Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

# GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8571 | Lwów, czwartek 26 lipca 1928 | Rok XIX.

*Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.* *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

# Dziś zapadnie wyrok sądu doraźnego

## na ukr. sprawców napadu na pocztę.

## Minister Kühn zapowiada nową ustawę o płacach kolejarzy i pragmatykę służbową. - Wyrok na szpiegów w Tarnopolu. - Ujęcie sprawców napadu bandyckiego w Solince.



### INSPEKCJA DROGOWA MIN. MORACZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lipca. (ps). Min. robót publ. **Moraczewski** w tow. dyrektora depart. Nestorowicza dokonał **inspekcji robót drogowych i wodnych we wschodniej części kraju.** Minister odbył inspekcję samochodem, zwiedził Grodno, Białystok itd., zapoznając się ze stanem dróg. Podróż inspekcyjna trwała 5 dni.

—o—

### INSPEKCJA MIN. SKŁADKOWSKIEGO W STOLICY.

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Min. Składkowski dokonał wczoraj **inspekcji wybrzeża Wisły,** zbadawszy stan zabezpieczenia wejść na przystaniach statków. W d. c. p. minister zbadał stan oświetlenia niektórych ulic.

—o—

### ZASTĘPSTWO PREZ. LUDKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lipca. (ps). Na czas wyjazdu na urlop prezesa Państw. Banku Rolnego p. Ludkiewicza, obowiązki prezesa Banku pełni zastępczo p. Stefan Starzyński, dyr. depart. w min. skarbu.

—o—

### REBELJA MURZYNÓW W N. JORKU.

**Nowy Jork** 24. lipca. (Tel. G. P.) W dzielnicy murzyńskiej Harlem w północnej części N. Jorku doszło wczoraj do **krwawej awantury ulicznej.** W chwili, gdy jeden z czarnych policjantów chciał aresztować jakiegoś przestępcę murzyna, zebrał się tłum czarnych i rzucił na policjantów, obrzucając ich cegłami i kamieniami. **Dopiero oddziałowi straży pożarnej i 100 policjantom z karabinami maszynowemi udało się po półgodzinnej walce rozpędzić murzynów i przywrócić spokój.**

### *Z karykatury politycznej.*




„Wspólna jazda Anglji i Włoch na abisyńskim wielbłądzie, który choć cierpliwy, zaczyna już pokazywać zęby..." (Karykatura sowjecka.

### NAJWIĘKSZY HOTEL W POLSCE.

**Poznań** 24. lipca. (Tel. G. P.) Hotel, który budują władze miejskie w Poznaniu w związku z Powsz. Wystawą Kraj., **rozmiarami swemi przekroczy wszystkie tego rodzaju budynki w Polsce.** Pojemność hotelu wynosić będzie 76 tys. mtr. sześć. Koszta budowy i urządzenia wyniosą 4 miljony zł. Budynek zawierać będzie 435 pokoji mieszkalnych, z tego 235 1-osobowych i 200 pokoi dwuosobowych.

—o—

### DZIWNE ZJAWISKO NIEBIESKIE.

**Wilno** 24. lipca. (Tel. G. P) W Wilnie i na prowincji zaobserwowano onegdaj około 8 wiecz. **dziwne zjawisko.** Na niebie ukazała się nagle **kula ognista wielkości dużej pomarańczy koloru jasno-fioletowego z długą smugą świetlną. Kula biegła ze wschodu ku zachodowi i wkrótce zgasła, pozostawiając po sobie smugę poruszającą się w kierunku przeciwnym kierunkowi wiatru. Smuga trwała na niebie blisko godzinę.**

—o—

### SOWJECKI KOMISARZ LUD. W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

**Moskwa,** 24. lipca. (Tel. G. P.). W pobliżu Moskwy nastąpiło katastrofalne zderzenie się samochodów. W jednym z nich znajdował się komisarz pracy Szmidt z żoną. Samochód uległ rozbiciu, żona Szmidta **została zabita na miejscu.** Szofer odniósł lekkie rany.

—o—

### MIN. MORONES UCIEKŁ.

**Meksyk** 24. lipca. (Tel. G. P.) B. minister pracy Morones, którego opinja publiczna obwiniała o zamordowanie gen. Obregona, **znikł bez śladu** i — jak przypuszczają — **ukrywa się.** Duchowieństwo katolickie energicznie współdziała z policją w śledztwie, prowadzonem w związku z zamordowaniem Obregona. Prezydent policji oświadczył, że morderca **Jose de Leon Torral** złożył wyczerpujące zeznania.

# Nową pragmatykę i ustawę o uposażeniach kolejarzy zapowiada min. komunikacji p. Kühn.

## Od 15. sierpnia taryfy osobowe drożeją o 20 prc.

**JAK NASZE KOLEJNICTWO OD POCZĄTKÓW PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ WZNOSIŁO SIĘ NA CORAZ WYŻSZY SZCZEBEL ROZWOJU. — JEGO NAJBLIŻSZE ZADANIA. — NOWE LINJE KOLEJOWE. — ZAPOWIEDŹ PODWYŻSZENIA TARYF KOLEJOWYCH.**

**(Telefonem od naszego korespondenta).**

**Warszawa**, 24. lipca.

(ps). Minister komunikacji inż. **Kühn** zaprosił do siebie przedstawicieli prasy i w dłuższem przemówieniu naszkicował **bliższe i dalsze zadania kolejnictwa polskiego.**

Minister cofnął się o 10 lat wstecz, kiedy w chwili powstania państwa polskiego kolejnictwo polskie objęło spadek po trzech zaborcach. Spadek ten był **bardzo różnorodny.** Przepisy istniały w każdej dzielnicy inne i trzeba było dużego **wysiłku pracy i energji,** aby kolejnictwo polskie doprowadzić do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

Wskutek zmiany granic i stosunków politycznych i gospodarczych w Europie, wytworzył się taki stan rzeczy, że **niektóre dawniej pierwszorzędne sieci kolejowe straciły na znaczeniu, natomiast inne, niegdyś drugorzędne, stały się obecnie bardzo ważnemi połączeniami kolejowemi.** Tak samo ma się rzecz **z linjami transytowemi.** Dawniejsze linje o wzmożonym ruchu przewozowym straciły na znaczeniu, a linje drugo- i trzeciorzędne zyskały. **Uporządkowanie zatem tych spraw jest najbliższem zadaniem min. komunikacji.**

W ubiegłym okresie udało się w kolejnictwie przeprowadzić **cały szereg ulepszeń i oszczędności, oraz powiększyć wydajność pracy.** Minister przytoczył **szereg cyfr,** dowodzących **zmniejszenia się konsumcji węgla i smarów,** a powiększenia się **wydajności pracy w kolejnictwie.** Dążeniem ministerstwa jest, aby drogą **racjonalizacji i naukowej organizacji pracy** (zwłaszcza warsztatowej) dojść do możliwie **największych wyników.** Zatrudniając liczny, sięgający **200 tysięcy osób personal,** minister przywiązuje **dużą wagę do stosunków pomiędzy poszczególnemi władzami kolejnictwa a ogółem pracowników.** Stosunek ten musi być oparty **na wzajemnej życzliwości.** W najbliższym czasie ministerstwo opracuje **pragmatykę służbową,** oraz **nową ustawę uposażeniową.**

Przechodząc do omówienia sprawy **komercjalizacji kolei,** minister zwrócił uwagę, że **pojęcie to jest różnie rozumiane.** Minister dążyć będzie do dalszego **usamodzielnienia kolejnictwa i uniezależnienia go od administracji,** dla osiągnięcia większej sprężystości. W tym kierunku wiele już zdziałano, albowiem **koleje w roku 1927/28 przyniosły nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości przeszło 257 miljonów złotych,** z czego 115 miljonów pochłonęły **inwestycje i odbudowa** zniszczonych przez wojnę objektów.

**Sprawa inwestycji** dla usprawnienia kolei pozostaje nadal **zagadnieniem najbardziej palącem. Powiększenie i odnowienie taboru, dostosowanie nowych linii do zmienionych potrzeb, połączenie z portami** dla podniesienia zdolności wywozowej, **połączenie z zagłębiem węglowem, są to zadania kolejnictwa na najbliższy okres czasu.**

Następnie minister przedstawił szczegółowo **prace wykonane w ostatnim czasie w dziedzinie budowy nowych linji kolejowych,** oraz projekty na najbliższą przyszłość. Minister uważa za rzecz bardzo ważną szybkie ukończenie budowy **linji średnicowej w Warszawie** dla uwolnienia stolicy od okalającego ją pośredniego ruchu kolejowego, a to przez **budowę wiaduktów.** Minister przewiduje, że **wiadukty te będą ukończone w roku 1930.**

Wreszcie pod koniec minister zwrócił uwagę, że **taryfy kolejowe na kolejach polskich w porównaniu z kolejami zagranicznemi są niskie.** Ze względu na rozbudowę kolei i przyspieszenie programu prac inwestycyjnych ministerstwo **zmuszone jest szukać nowych źródeł dochodów.** Zwrócono tedy uwagę na **sprawę taryf.** Taryfy towarowe to dziedzina zbyt skomplikowana, aby ją można było w krótkim czasie zmienić. Komisja ministerjalna od szeregu miesięcy opracowuje **zmianę taryf kolejowych, a praca ta potrwa prawdopodobnie jeszcze szereg miesięcy.**

Natomiast zadecydowano, że **z dniem 15. sierpnia br. podwyższone będą taryfy osobowe przeciętnie o 20 prc. Wyjątki będą stosowane dla ruchu podmiejskiego,** z którego korzysta młodzież szkolna i robotnicy. Ale i tu taryfy będą podwyższone przeciętnie o 10 prc.



# Pomyślny stan żniw.

**W WOJEW. CENTRALNYCH UKOŃCZONO ZBIÓR ŻYTA**

**(Telefonem od naszego korespondenta.)**

**Warszawa,** 24. lipca. (ps.) Pomyślna naogół pogoda ostatnich tygodni, a zwłaszcza dnie upalne, w znacznym stopniu przyczyniły się **do dojrzewania zbóż** tak, że obecnie **przystąpiono już do zbiorów żyta.** W województw. centralnych **żniwa są w całej pełni,** a żyto już prawie zebrano. **Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadowalające,** a rolnicy wykorzystują sprzyjającą pogodę i pośpieszają ze żniwami.

# Regulacja Wisły na całej jej długości

**DONIOSŁE DZIEŁO POWSTANIE KOSZTEM 25 MILJ. ZŁOT. ROCZNIE.**

**Warszawa,** 24. lipca. Dyr. dróg wod. opracowuje projekt **regulacji Wisły na całym obszarze, tj. na rozciągłości 1.500 km, dla użytku żeglugi.** Na prace regulacyjne przewiduje się **fundusz 25 milj. zł. rocznie,** Czas trwania tych robót obliczają na 20 lat.

# Sąd marszałk. oczyścił p. Malinowskiego

Warszawa, 24 lipca (Tel. G. P.). Sąd Marszałkowski, powołany decyzją Marszałka Sejmu w dn. 23 maja br. w składzie posłów: wicemarszałka Czetwertyńskiego, jako superarbitra, oraz K. Kierzkowskiego i A. Walerona jako arbitrów, celem orzeczenia w sprawie zarzutów, stawianych posłowi Malinowskiemu przez p. Alicję Belcikowską po szczegółowem rozpatrzeniu tych zarzutów i po przesłuchaniu szeregu świadków, wezwanych na życzenie obu stron, po zapoznaniu się z opinją szeregu osób, na które obie strony powoływały się w omawianej sprawie, **orzekł, że zarzuty czynione p. posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. A. Belcikowską są bezpodstawne**

# Woj. Grażyński tak dopiekł Niemcom

**ŻE STAWIAJĄ JEGO USUNIĘCIE JAKO WARUNEK „POROZUMIENIA".**

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.) **W berlińskiej „Germanji" ukazał się sensacyjny artykuł,** domagający się od rządu polskiego **usunięcia wojewody Grażyńskiego,** jako rzekomo **wprowadzającego zadrażnienia (!)** w stosunki polsko-niemieckie. Dymisja woj. Grażyńskiego **byłaby ofiarą na ołtarzu porozumienia polsko-niemieckiego (!).** Jak dodaje „Germanja", sprawa jego dymisji rozważana będzie **na konferencjach handlowych polsko-niemieckich, które rozpoczną się 10. września.** Wywody powyższe są jednem z ogniw kampanji prasy niem. przeciwko woj. Grażyńskiemu, z drugiej zaś strony jest to niesłychane lansowanie przez obcą prasę dymisji jednego z wyższych urzędników obcego państwa.

**KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ"**

**KUPON Nr. 16.**

### P. PREZYDENT MOŚCICKI W GDYNI.

**Gdynia 24. lipca. (Tel. G. P.) W ostatnim dniu swego pobytu w Gdyni Pan Prezydent Rzplitej zwiedził na statku „Wanda" port handlowy w Gdyni. Po powrocie Pan Prezydent samochodem zwiedził Gdynię oraz okolicę.**

**W międzyczasie małżonka P. Prezydenta udała się na okręt „Mewa", którym odbyła przejażdżkę do półwyspu Hel, gdzie p. Prezydentowa powitana została przez miejscową ludność i kuracjuszy. O godz. 4.30 popoł. Pan Prezydent wyjechał statkiem „Gdynia" na morze. Z wycieczki tej powrócił około godz. 10 wieczór i udał się natychmiast na pokład okrętu „Bałtyk".**

**Dziś rano Pan Prezydent wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Gdynię samochodem, odjeżdżając do Poznania. W chwili odjazdu oddano z okrętów wojennych 21 strzałów armatnich.**

### PRZEBUDOWA DAWNEJ SALI SEJMOWEJ DLA SENATU.

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczęły się **prace nad gruntowną przebudową dawnej sali obrad Sejmu,** którą obecnie przeznaczono na plenarne posiedzenia Senatu. Przy robocie pracują studenci architektury Politechniki. Dawna sala (na 500 osób) zostanie zmniejszona. W sali głównej zbudowany ma być strop żelazno-betonowy. Fotele zostaną ustawione amfiteatralnie. Galerja dla publiczności zostanie obniżona, zaś trybuna i miejsca dla prezydjum podwyższone. Senat otrzyma zupełnie **nowe umeblowanie.**

### RZĄD KOROSZECA W SHS.

**Wiedeń 24. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia w tamtejszych kołach politycznych przypuszczają, że rząd utworzony przez Słoweńca Koroszeca mógłby na razie pracować i bez parlamentu. Konsolidacja stosunków nastąpi dopiero w jesieni po przeprowadzeniu nowych wyborów.**

### ZAGADKOWY WYBUCH JUGOSŁ. MAGAZYNU AMUNICJI.

**Wiedeń 24. lipca.** (Tel. G. P) „Die Stunde" donosi z **Cattaro, że wyleciał tam w powietrze magazyn amunicji, przyczem zostało zabitych kilku żołnierzy.** Przypuszczają, że **chodzi tu o zamach.**

### LOTNIK ZGINĄŁ W GÓRACH SZKOCJI.

**Londyn 24. lipca. (Tel G. P.) Odnaleziono zwłoki lotnika Warwick Londona, który brał udział w locie okrężnym o puhar królewski i zaginął w pierwszym dniu lotu. Ciało znaleziono w górzystej miejscowości pomiędzy Peebles i Selkirk. Aeroplan został zupełnie strzaskany.**

# Waldemaras daje dowody „dobrej woli“

## NA KAŻDYM KROKU LITEWSKI „LUBY SĄSIAD“ POPISUJE SIĘ ZŁOŚLIWOŚCIĄ WOBEC POLSKI.

**Wilno,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Na zapowiedziane na dzień 29. lipca wielkie święto pieśni młodzieży łotewskiej w Rydze wysłano zaproszenie do młodzieży litewskiej i polskiej. Gdy Waldemaras dowiedział się o tem, czynił starania, **aby Łotwa nie zapraszała młodzieży polskiej.** Związek młodzieży łotewskiej **kategorycznie odmówił żądaniu Waldemarasa i wystosował zaproszenie do Polski. Wobec tego Waldemaras cofnął pozwolenia na wyjazd delegacji młodzieży litewskiej do Rygi.**

### NIEMCY ZAJMUJĄ SIĘ KONFLIKTEM POLSKO-LIT.

**Berlin** 24. lipca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Vosische Zeitung“ na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w dniu wczorajszym, miała być omawiana **sprawa demarche dotyczącego konfliktu polsko-litewskiego.**

### WYSIEDLENIE POLAKÓW Z LITWY.

**Wilno,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem **wysiedlono z granic Litwy 12 osób. Zdjął się niemi Polski „Czerwony Krzyż“.** Na pograniczu polsko-sowjeckiem w rejonie Iwieńca wysiedlono w ciągu dnia wczorajszego 16 osób z granic Unji sowieckiej.

### L. GEORGE ZAGALOPOWAŁ SIĘ.

**Londyn** 24 lipca. (Tel. G. P.) Przemówienie L. Georga na zebraniu partji liberalnej w Londynie w sprawie paktu Kelloga **wywołało w całej Anglji wielkie oburzenie.** L. George bowiem **krytykował w niesłychanie bezwzględny sposób wydatki W. Brytanji na wojsko,** podkreślając, że przed wojną wydawała Anglja 77 miljonów na wojsko, a obecnie wydaje 115 milj. funt. szterl. Dzienniki uważają, że wiele ustępów mowy L. Georgea brzmiało w ten sposób, jakby ich **zapożyczono z tekstów propagandy niemieckiej.** Dzienniki konserwatywne podkreślają **złowrogą rolę, jaką odgrywa L. George** w nowoczesnej **Anglji,** domagając się, aby tak **niepatrjotycznego Anglika nareszcie poskromiono.**

### ARESZTOWANIA REBELIZANTÓW PORTUGALSKICH.

**Wiedeń** 24. lipca. (Te. G. P.) Według doniesień dzienników z Lizbony, w związku z buntem wojskowym **aresztowano ogółem 54 oficerów, 25 podoficerów i 171 osób cywilnych.**

### TROCKI SIĘ PRZYPOMINA.

**Moskwa** 21. lipca. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu Kominternu odczytano m. i. **depeszę Trockiego,** zawierającą pozdrowienie i życzenia pomyślnych obrad. Po odczytaniu tej depeszy rozległy się nieliczne tylko oklaski.

### OWACYJNE POWITANIE VENIZELOSA.

**Wiedeń** 21. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Aten, przybyłemu tam Venizelosowi **urządzono bardzo serdeczne przyjęcie.** Na ulicach miasta zgromadziły się tłumy ludności. Wieczorem Venizelos wyszedł na balkon i wygłosił do tłumów przemówienie, w którem zapowiedział **ważne reformy** w dziedzinie ustawodawstwa. **Wystąpił ostro przeciwko komunizmowi,** oraz wyraził życzenie utrzymania **przyjaznych stosunków z Bułgarją i Jugosławją.**



# Zaczynają wojnę podjazdową.

## OD SKRYTOBÓJCZYCH KUL LITEWSKICH PADŁO DWU ŻOŁNIERZY K. O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Wilno,** 24. lipca. (ps). Na pograniczu polsko-litewskiem wydarzyło się w niedzielę wieczór **krwawe zajście,** którego ofiarą padło dwóch żołnierzy K. O. P. Koło wsi Poddubie padły skrytobójcze strzały **na patrol 22-go batalјonu KOP-u.**

Jeden z żołnierzy, **Kazimierz Milanowski, trafiony w serce, padł trupem na miejscu,** drugi Wacław Lassota odniósł **ciężkie rany klatki piersiowej.**

Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast wojskowe władze śledcze. Jak stwierdzono, po drugiej stronie linji granicznej daje się od pewnego czasu **zauważyć silny ruch wojskowy.**

Niemal do samych słupów granicznych **podchodzą tyraljerzy manewrujących oddziałów litewskich.** Ostatnio obok regularnych oddziałów **zmobilizowano „Związek żelaznych wilków“, szaulisów** i inne organizacje wojskowe. Nadto powołano na ćwiczenia **osadników, posiadających działki ziemi w pobliżu granicy.**

### ZAPRZECZAJĄ.

**Praga,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Poselstwo litewskie, w Pradze zamieszcza w prasie **zaprzeczenie wiadomości o mobilizacji na Litwie i pogotowiu wojskowem na polsko-litewskiej linji demarkacyjnej.**

# Litwini aresztowali 2 studentki wileńskie

## I USIŁUJĄ SFABRYKOWAĆ AFERĘ SZPIEGOWSKĄ.

**Warszawa,** 24. lipca. (ps). Z Wilna donoszą, że władze litewskiego **aresztowały 2 studentki uniwersytetu wileńskiego, które przekroczyły granicę litewską, celem odwiedzenia krewnych w Jankowicach.** Obie **oskarżono o szpiegostwo na rzecz Polski.** Władze litewskie motywują to zjawieniem się studentek na odcinku granicznym, gdzie znajdują się największe **skupienia wojsk polskich (!)** Nie jest wykluczone że Litwini **pozostawią obie Polki przed sądem wojennym w Kownie.**



# Podpisanie paktu Kelloga — w jesień?

**Wiedeń,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Londynu, wbrew doniesieniom, że pakt Kelloga ma być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu, „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że **w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem br. Miejsce podpisania paktu nie jest dotychczas ustalone.**

**Wiedeń,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesienia „Chicago Tribune“ z Waszyngtonu, osoby stojące blisko Białego Domu oświadczają, że **senat wyrazi zgodę na pakt przeciwwojenny w jego obecnej formie.**

# Zaniechanie manewrów niem. na Bałtyku

## NASTĄPIŁO POD PRESJĄ KANCLERZA MUELLERA.

**Berlin,** 24 lipca (Tel. G. P.). W kołach zbliżonych do Reichswehry twierdzą, że zaniechanie manewrów nad Bałtykiem zostało postanowione pod naciskiem obecnego kanclerza Müllera, który uważa przeprowadzenie tego rodzaju manewrów za niezbyt szczęśliwą demonstrację, mogącą zaszkodzić rokowaniom w sprawie traktatu handlowego z Polską.

# Tajemnica zgonu Malmgreena

## w świetle zeznań lotnika Czuchnowskiego.

### NOBILE I TOW. SALONKĄ POJADĄ DO WŁOCH, NIE UDZIELAJĄC ŻADNYCH WYWIADÓW.

**Oslo,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Lotnik rosyjski Czuchnowski oświadczył raz jeszcze w wywiadzie, że **gdy odkrył grupę Malmgreena na lodzie znajdowały się tam bezwzględnie 3 osoby — a więc Zappi, Mariano i Malmgreen. W ten sposób sprawa tajemniczego zaginięcia Malmgreena pozostaje dotąd nierozstrzygnięta.**

Gen. Nobile wraz z ocalonymi członkami swej ekspedycji w 14 osób uda się w najbliższym czasie koleją **(specjalnym wagonem salonowym) do ojczyzny.** Załoga „Italji“ otrzymała od Mussoliniego ostry rozkaz **trzymania się w czasie podróży zdala od ludzi i nieudzielania nikomu żadnych informacyj.**

**Oslo** 24. lipca. (Tel. G. P.) **Ponure wiadomości o zgonie Mariano i ciężkiej chorobie Zappiego nie zostały dotąd jeszcze potwierdzone.** Tutejsze poselstwo włoskie uważa wiadomość za nieprawdziwą. Natomiast wczoraj popołudniu rozeszły się pogłoski, iż **Zappi istotnie jest chory, a nawet cierpi na obłęd. Nastrój wobec włoskich członków ekspedycji gen. Nobile, a zwłaszcza wobec samego generała jest tak dalece wrogi, iż członkowie nieudałej ekspedycji zmuszeni będą odbywać podróż przez Szwecję i Norwegję w wagonach zaplombowanych.**

### AMANULLAH SPRAWIŁ SOWJETOM ZAWÓD.

**Moskwa** 24. lipca. (Tel. G. P.) Jak wiadomo, podczas pobytu króla Amanullaha w Moskwie odbyły się rozmowy na temat sowjecko-afgańskiego traktatu. Okazało się, że warunki postawione przez stronę afgańską są daleko cięższe, aniżeli się tego spodziewali przedstawiciele Sowjetów. Podobno jednak traktat dojdzie do skutku, gdyż Sowjetom bardzo na tem zależy.

### OBLĘŻENIE SZALEŃCA-ZBRODNIARZA W BERLINIE.

**Berlin,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Dzielnica Moabit była dziś widownią **dzikich scen,** jakich dotychczas nie znały kroniki policyjne Berlina. Zbiegły z więzienia przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się do mieszkania swej b. żony, którą podejrzewał o wydanie go policji i dał do niej **kilka strzałów rewolwerowych. Następnie ranił ciężko sublokatora.** Gdy nadbiegła policja Flattau **zabarykadował się na poddaszu domu i rozpoczął ostrzeliwać policję.** Dopiero po godzinnem oblężeniu udało się policji kilkoma celnymi strzałami **ubezwładnić zbrodniarza,** który w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala.

### TO JUŻ NIE STRAJK, LECZ REWOLUCJA.

**Kalkutta,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Wykroczenia strajkujących kolejarzy przybierają formy buntu. Wczoraj strajkujący **wykoleili pociąg osobowy w Maduza i zupełnie go rozbili. W okolicy Toticorin zniszczyli parowóz i 3 wagony, pasażerów pobili.** Od strzałów policji padło kilku strajkujących, wielu jest rannych. Policja zażądała pomocy wojska.

### TREŚĆ NOTY JAPOŃSKIEJ DO RZĄDU CHIŃSKIEGO.

**Wiedeń** 24. lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki zamieszczają tekst noty, wysłanej przez rząd japoński do rządu nankińskiego. Nota opiewa: 1) ponieważ Chiny nie wypowiedziały układu handlowego w terminie przewidzianym umową, **układ ten pozostaje w mocy na dalszych 10 lat.** 2) jednostronne wypowiedzenie układu jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi i jest obrazą. Japonja gotowa jest zaproponować przyjazną wymianę zdań w tej sprawie, jeżeli rząd nankiński użyje tego samego postępowania. Jeżeli układ obecny nie będzie uważany za dalej istniejący, **Japonja jest zdecydowana do przedsięwzięcia wszelkich gospodarczych zarządzeń celem ochrony swoich praw.**

*Ze spraw miejskich.*

# Miljon zł. pożyczki na zakupno zboża

## dla miejskich zakładów aprowizacyjnych.

PODATEK HOTELOWY I OPŁATY ZA CZYSZCZENIE ULIC. — DWORZEC AUTOBUSOWY NA PL. STRZELECKIM. — SUBWENCJE DLA INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH I HUMANITARNYCH. — TWORZENIE REZERW ZBOŻOWYCH. — W TYM ROKU ZACZNIE SIĘ BUDOWA GIMNAZJUM KRÓL. JADWIGI.

**Lwów**, 25. lipca.

(?) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu **zapadły następujące uchwały:**

Uchwalono statut **podatku hotelowego** w wysokości 20 proc., od którego **zwolniono młodzież studjującą, wojskowych, urzędników, posłów i senatorów.** Uchwalono statut poboru **opłat od właścicieli kamienic** za czyszczenie jezdni przed **ich domami i realnościami.** Uchwalono urządzić dworzec autobusowy na pl. Strzeleckim i pobierać za to **20 zł. rocznie od autobusu.** Niektóre firmy zwróciły się o wyrównanie strat poniesionych przy budowach miejskich, jak np. baraków przy ul. Pełtewnej i t. d. **Próśb tych nie uwzględniono.**

SUBWENCJE.

W dalszym ciągu uchwalono **następujące subwencje:** dla Braci Albertynów za II kwartał br. 1500 zł. Bursie sierót przy pl. Strzeleckim im. Melzerowej 2000 zł. Miejskiemu zakładowi opieki dla sierót na odzież i bieliznę 1500 zł. Małop. Związkowi śpiewaków i muzyków 1000 zł. Tow. Echo-Macierz 1000 zł. Samopomocy Zjednoczenia młodzieży akad. 1000 zł. Związkowi harcerstwa polskiego, subwencje na czasopismo „Skaut“ 3000 zł., Polskiemu Tow. emigracyjnemu 500 zł., Komitetowi budowy kościoła w Brzuchowicach 1000 zł., Bursie grunwaldzkiej 5000 zł., Związkowi inwalidzkiemu W. P. 500 zł. Komitetowi odbudowy katedry ormiańskiej 5000 zł., Tow. miłośników przeszłości Lwowa 1500 zł., Związkowi Legjonistów polskich 1.500 zł., Związkowi podoficerów rezerwy 500 zł., Tow. młodzieży im. Kościuszki 500 zł., Komitetowi jubileuszu gimnazjum im. Długosza 1000 zł., Polskiemu Tow. historycznemu 3000 zł., Wojew. Komitetowi pomocy polskiej młodzieży akademickiej 6000 zł., Związkowi teatrów i chórów włościańskich 1500 zł., tenuż Związkowi za współpracę w teatrze miejskim przy wystawianiu przedstawień popularnych 2000 zł.

Z kolei uchwalono zaciągnąć **pożyczkę w Banku Rolnym w kwocie 1,000.000 zł. na zakupno zboża dla miejskich zakładów aprowizacyjnych** w celu stworzenia rezerw zbożowych.

KONSENSY BUDOWLANE.

Uchwalono wydzierżawić 3 morgi gruntu przy ul. św. Zofji p. Kupczyńskiej za 643 zł.

W końcu uchwalono **szereg konsensów budowlanych.** M. i. zatwierdzono plany budowy **szkoły Reja** przy pl. Misjonarskim. Dalej **uchwalono budowę gimnazjum Królowej Jadwigi przy ul. Dwernickiego kosztem 1.591.637 zł.** W sprawie tej postanowiono **rozpisać przetarg i w tym jeszcze roku przystąpić do budowy, asygnując kwotę 500 tys. zł.** Zatwierdzono plan **rozbudowy szkoły Marji Magdaleny,** oraz polecono archit. Obmińskiemu opracować projekt **budowy szkoły Szaszkiewicza.**





### OFIARY WIEDEŃSKIEGO „SAENGERFESTU“.

**Wiedeń** 24. lipca. (Tel. G. P.) Wskutek ścisku podczas wczorajszego pochodu śpiewaków niemieckich **700 osób doznało omdleń.** Jeden ze śpiewaków zmarł na udar serca.

—o—

### SPIRYTUS PRZEMYCANY PRZEZ LITWĘ.

**Kowno,** 24. lipca. (Tel. G. P.). W Wiłkowiskach wykryto wielką aferę przemytniczą. Władze litewskie zatrzymały **wielkie ilości spirytusu,** który **był przewożony z Niemiec do Łotwy.** W aferze tej brało udział szereg osób, m. i. urzędnicy kolejowi i celni.

—o—

### CO PRZEWOŻĄ NIEMCY DO SOWDEPJI.

**Poznań,** 24. lipca. (Tel. G. P.). W tych dniach pociągiem „Lux“ przejechała przez Poznań **wielka ilość pasażerów z Niemiec.** Wśród nich byli **Niemcy i komuniści, udający się do Moskwy.** W Zbąszyniu olbrzymie bagaże niemieckie poddano rewizji celnej. W bagażu zwracały uwagę **wyroby precyzyjne** i **części rezerwowe maszyn, najwidoczniej wzory.** Prawdopodobnie była to niemiecka ekspedycja kupiecka.

—o—

*Z ostatniej chwili.*

### PERFIDNA NOTA WALDEMARASA.

**Genewa,** 24. lipca. (Tel. G. P.) **Waldemaras wystosował do Rady Ligi Nar. notę protestującą przeciw manewrom polskim nad granicą litewską (!), które mogą zakłócić pokój. Rząd litewski prosi o powołanie organów przewidzianych rezolucją Rady Ligi Nar. z 10. grudnia 1927.**

# Jeszcze jeden „niezawodny“ termin

### ODLOTU IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.). „ABC“ donosi z Paryża, że jak zapowiadają w kołach poinformowanych, **odlot mjr. Kubali i Idzikowskiego ma nastąpić w najkrótszym czasie jeszcze w ciągu bież. tygodnia, tak, aby polscy lotnicy wystartowali przed lotem Francuza Conderet,** który również chce przelecieć Atlantyk bez międzylądowań.

# Por. Paris musi czekać na Azorach

### NA NAPRAWĘ USZKODZONEGO HYDROPLANU.

**Paryż,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Horty (Azory) **lot francuskiego hydroplanu „La Fregatte“ z Azorów do wysp Bermundzkich uległ — skutkiem uszkodzenia motoru — od roczeniu.**

Por. Paris i jego mechanik zajęci są obecnie naprawianiem uszkodzenia, zdaje się jednak, że **będą musieli zaczekać na nadejście nowego motoru z Francji, co potrwa czas dłuższy.** Na przelecenie przestrzeni **2.250 klm. z Brestu do Azorów zużył Paris 11 godzin.** Z powodu gęstej mgły stracił orjentację i krążył przez dłuższy czas nad morzem. Dopiero po wschodzie słońca, gdy mgły zrzedły, dotarł do Azorów.

**Paryż,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Lotnik Paris doniósł, że jeden z motorów jego samolotu musi być zastąpiony innym, drugi musi być naprawiony. Wobec powyższego ministerstwo marynarki **zastanawia się, czy nie należałoby przerwać raidu „La Fregatte“.**

# Cenne autografy Napoleona I.

### ODKRYŁ POLAK W BIBLJOTECE KÓRNICKIEJ.

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.). „Przegląd Wiecz.“ donosi z Krakowa, że jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród rękopisów, znajdujących się w bibljotece fundacji Kórnickiej zbiór **autografów Napoleona I. z lat 1793-1797.** Zbiór ten zawiera **szereg niezwykle cennych dokumentów, a m. i. własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona,** co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki **historycy francuscy podawali w wątpliwość autorstwo tej kampanji,** podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

### ZATARG O PODWYŻKĘ NIEM. TARYF KOLEJOWYCH.

**Berlin 24. lipca.** (Tel. G. P) Konflikt między rządem Rzeszy a niem. towarzystwem kolejowem w przedmiocie **podwyżki taryf kolejowych,** który ma być rozstrzygnięty przez sąd najwyższy, posiada **podłoże polityczne.** O podwyżkę tych taryf **dopominał się stale agent reparacyjny Parker Gilbert,** mając na względzie wzmożenie wydajności finansowej tow. kolejowego. Rząd Rzeszy jest **stanowczo przeciwny tej podwyżce.**

—o—

### OBURZENIE WE FRANCJI NA „HECĘ“ WIEDEŃSKĄ.

**Paryż,** 24. lipca. (Tel. G. P.) Prasa francuska w dalszym ciągu omawia zjazd śpiewaków niemieckich w Wiedniu. „Avenue“ pisze, że zjazd ten **dokończył obecnie dzieła rozpoczętego na polach Sadowy, gdyż Niemcy szykują się na serjo do wcielenia Austrji do Rzeszy.** Austrja odgrywać teraz będzie rolę **nowej Alzacji i Lotaryngji,** której domagać się będą coraz energiczniej nacjonaliści niemieccy.

„Gaulois“ podkreśla niemiły fakt, iż w Wiedniu za wiele i za głośno mówiono o **„ciężkiej doli“ mniejszości niemieckich.**

„Temps“ oświadcza, że zjazd wiedeński był **manifestacją, która wręcz zagraża obecnemu stanowi politycznemu Europy.**

„Journal de Debats“ zarzuca mocarstwom koalicyjnym, że **zachowały się biernie i zbyt pobłażliwie wobec tej manifestacji pangermańskiej.**

# Kosztem odciętego palca można mieć małą nóżkę.

### Czego to się nie robi dla mody.

**Londyn, w lipcu.**

(e) W Londynie odbywał się niedawno zjazd najwybitniejszych **specjalistów poprawiania kształtów kobiecych** drogą zabiegów **chirurgicznych.** Zjechali się mistrze „piękności“ z Francji, Belgji i Anglji, a jeden z nich, Leon le Page z Brukseli, zawiadomił kolegów w odczycie, że **setkom pań, mającym zbyt duże stopy, dopomógł do ich zmniejszenia.** Dokonywa tego przy pomocy jednego z wybitnych chirurgów brukselskich, którzy przysłanym przezeń pacjentkom **odejmuje**

**małe palce u nóg.**

Ma to być **operacja łatwa,** wymagająca znieczulenia tylko miejscowego, a skutkiem jej jest, że operowane panie **mogą nosić znacznie mniejsze pantofelki!**

Prelegent zapewnia, że wiele dam z najwyższych sfer towarzystwa korzystało już z jego usług i są zachwycone wynikiem.

Czego więc nie robią już panie dla mody! Jeżeli godzą się już na posiadanie tylko czterech palców **u stóp, zamiast pięciu,** to może nadejdzie czas, że barbarzyński, zanikający w Chinach, zwyczaj krępowania młodym dziewczętom nóg, aby wytworzyć **zniekształcone malenkie stopy,**

**t. zw. „kwiaty lilji“.**

nastanie w Europie i powróci razem z „kulturą zachodu“ do państwa Niebieskiego.

W każdym razie można być pewnym, że żadna z naszych pań nie skorzystą z usług monsieur Leona le Page. **Nie potrzebują tego.**

—o—

## Szósty dzień sądu doraźnego nad ukraińskimi zamachowcami na pocztę.

# Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj.

## Rozbrajająca metoda obrońców ukraińskich: By saiwować klientów od sądu doraźnego, podkreślają rzekome „polityczne” rekwizyty napadu. - Jeśliby teza znalazła powodzenie, to odtąd każdy akt bandytyzmu będzie „polityką”.

**Lwów,** 25. lipca.

(?) Wczorajsza rozprawa ukraińskich zamachowców objęła końcowe przemówienia obrońców. Pierwszy zabrał głos **dr. Wołoszyn,** obrońca oskar. Skickiego, który starał się wykazać **„skromny“ współudział swego klijenta** w napadzie na pocztę. Wedle twierdzeń obrońcy, Skicki wyłącznie pilnował auta, w samym napadzie zaś udziału nie brał. Udział jego był więc pośredni. Dalej zbijał obrońca zeznania świadków Tustanowskiej i Dobrosłańskiej, twierdząc, że na zeznaniach przestraszonych kobiet nie można polegać, zwłaszcza, że Tustanowska przesłuchana na policji przed konfrontacją ze Skickim twierdziła, że sprawca był w jasnem ubraniu i w gumowem palcie. Świadkowie zaś, których naprowadzić chciał obrońca stwierdzają z całą stanowczością, że Skicki był przez cały dzień w **ciemnem ubraniu.** Do czynu Skicki się przyznaje, lecz twierdzi, **że obowiązek ten narzucił mu jego zwierzchnik z U. O. W.** Wobec czego sprawa jest na wskroś polityczna (?) i za zbrodnię polityczną powinien odpowiadać oskarżony. Prosi więc o przekazanie sprawy **zwyczajnemu sądowi.**

## Polityczny! polityczny! polityczny!

Następnie wygłosił mowę obrońca dr. **Strącicki,** zastępca osk. Płachtyny. Wedle zeznań oskarżonego był on czynnym członkiem U. O. W., złożył przysięgę na wierność tejże organizacji i jako taki **musiał wypełnić nakaz** organizacji. Dotychczasowe życie Płachtyny wskazuje na to, że był to człowiek uczciwy, który nie mógł popełnić rabunku dla korzyści własnej i osobistych celów. Gdyby Trybunał zgodnie z wnioskiem obrony przesłuchał podanych świadków, byłby doszedł do przekonania(?), że Płachtyna nie powinien odpowiadać za zbrodnię rabunku, lecz za zbrodnię zdrady głównej. Dlatego prosi o **uwolnienie Płachtyny od zarzutów zbrodni rabunku i o przekazanie sprawy Trybunałowi zwyczajnemu,** wobec którego odpowiadać będzie za zbrodnię z par. 58.

## Ładny dowód „odwagi i dyscypliny”.

Z kolei przemawia dr. **Prysłupski** imieniem Eug. Kaczmarskiego. Obrońca w stosunkowo krótkiem przemówieniu przedstawia stan faktyczny co do osk. Kaczmarskiego. Jak z zeznań jego i świadków wynika, wychował się Kaczmarski w otoczeniu, które brało żywy udział w życiu politycznem Ukraińców. Bracia jego byli **aresztowani za zbrodnie zdrady głównej,** w domu jego przeprowadzano bardzo często rewizje, a jego samego dwa razy przytrzymano. **Młody, o burzliwej krwi Kaczmarski** starał się także wstąpić do U. O. W., lecz przedtem musiał dać **dowód swej odwagi i dyscypliny,** dlatego wziął udział w napadzie.

## „Wyjątkowy okres mordów i pożogi (1914 18)” i jego następstwa (r. 1928!)

Z kolei podkreśla obrońca, że Kaczmarskim nie kierowała chęć zysku, ani inna sprawa osobista, **działał dla idei (?)** Dr. Prysłupski wskazuje na lata, w których młody umysł Kaczmarskiego się rozwijał i dojrzewał. Był to **okres wojny, pożogi i morderstw, był to okres stanu wyjątkowego, straszliwych warunków, kto wówczas nie kradł i nie rabował, nie miał czego do ust włożyć (!).** Te straszliwe lata wojny, młody wiek i gorący patrjotyzm sprawiły, że **Kaczmarski wziął udział w napadzie, nawet nie zdając sobie sprawy, na co się waży (?)** i na jakie niebezpieczeństwo się naraża. Udział w napadzie Kaczmarskiego wypływał z pobudek czysto ideowych, dlatego prosi obrońca **Trybunał o uznanie się niekompetentnym i przekazanie sprawy ławie przysięgłych.**

## „Niewinny szofer”.

Następnie przemawia obrońca Sztokały dr. **Głuszkiewicz,** który w długiem przemówieniu próbuje wykazać słabe punkty oskarżenia. Rozprawa **nie dowiodła, jakoby Sztokało wiedział** (?) o napadzie rabunkowym na pocztę przy ul. Głębokiej i wziął w niej bezpośredni udział. Gdyby śledztwo szło **zwyczajnym trybem (?),** stanąłby Sztokało w charakterze świadka, a nie oskarżonego. Udział jego nawet wedle twierdzeń prokuratury był tylko pośredni, albowiem w Urzędzie pocztowym podczas napadu się nie znajdował, na co się wszyscy zgadzają, a pośredni sprawcy czynu, którzy w chwili napadu znajdują się zdala od miejsca zbrodni, nie mogą odpowiadać za rabunek z § 192 i 194. Od początku aż do końca twierdził Sztokało, tak na policji, jakoteż u sędziego śledczego, w końcu przed Trybunałem, że **o napadzie nie wiedział.** Wynajęli jego auto i zapłacili mu za to, a on nie badając bliżej sprawy, jechał tam, gdzie mu kazali. Dalej dowodzi dr. Głuszkiewicz o niewinności swego klijenta i w końcu prosi Trybunał o uwolnienie Sztokały od winy i kary.

Przewodniczący **odracza dalszy ciąg rozprawy do godz. 5,30.**

Po otwarciu wieczornej rozprawy oddaje przewodniczący głos **drowi Hankiewyczowi** obrońcy oskarżonego **Myrosz**

## „Gotowi zginąć od kuli, byle nie od stryczka!”

W przemówieniu swem starał się wykazać obrońca, że Myrosz jako członek U. O. W., na jej wyraźne polecenie dokonał napadu. Świadczą o tem znalezione u wszystkich czterech sprawców **jednakowe rewolwery,** regulamin U. O. W., nielegalnie wychodzące pismo „Surma“, wreszcie liczba oskarżonych, która dokonała napadu **w piątkę, jak zwykle zresztą to czyniono (!)** Dalej udowadniał dr. Hankiewycz, że napad ten **wykonany był wyłącznie w celach politycznych** i tylko jako polityczni przestępcy powinni odpowiadać przez sądem. Oskarżeni **są świadomi, że dopuścili się zbrodni politycznej (?) lecz proszą trybunał, jeżeli ich ma karać najostrzejszym wyrokiem, to chociażby mieli ginąć, powinni ponieść śmierć od kuli, jak wszyscy bojownicy, a nie od stryczka katowskiego.**

Kończąc swe przemówienie, prosi dr. Hankiewycz o ściganie przestępców przez **sąd zwyczajny,** który po dokładnem śledztwie napewno dojdzie do prawdy.

O godz. 7.15 przewodniczący zamknął rozprawę. **Wyrok ogłoszony będzie dziś o godz. 10.30 przedpoł.**

# Zięć nożem przebił teścia.

### MŁODY STELMACH TYPOWĄ NIENAWIŚĆ DO TEŚCIOWEJ PRZENIÓSŁ TAKŻE NA JEJ MĘŻA.

**Lwów,** 25. lipca.

(?) Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że **zięć nie lubi teściowej.** Historja stara jak świat. Rzadziej natomiast bywa, że **zięć nie lubi teścia,** zwykle bowiem obaj dobrze się rozumieją i wybaczają sobie nawzajem maleńkie „skoki“ na lewo! Innego jednak jest zdania Mikołaj Hamulak, lat 24, stelmach, zamieszkały przy ul. Szumlańskich 7. Nietylko, że nienawidzi teściowej, ale także **pała wielką złością do teścia.** Wczoraj w czasie sprzeczki nie wahał się Hamulak **użyć noża, którym przebił ojca swojej żony, niejakiego Michała Bazylewicza,** tak, że pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie odwiozło ofiarę niesnasek arodzinnych do szpitala powszechnego. Wojowniczego zięcia aresztowano i odstawiono do więzienia.

# Sami spalili własne skóry

## by drogą premji asekuracyjnej porósć w pierze.

### JEDNAK ROZPĘTANY PRZEZ NICH ŻYWIOŁ ZNISZCZYŁ TAKŻE SĄSIADA I TO ZAPROWADZIŁO POMYSŁOWYCH PODPALACZY DO KRYMINAŁU.

**Lwów, w lipcu.**

(?) Nachman **Bleiberg** i Markus **Melamet,** kupcy, zamieszkali w Oleszycach, pow. Lubaczów, tanim kosztem chcieli dojść do pieniędzy. Ponieważ w czasie obecnej kanikuły i wywczasów letnich o zarobek jest trudno, więc postanowili w inny sposób zrobić kokosowy interes. **Spowodowali pożar we własnym składzie skór, by tą drogą pobrać wysoką premję asekuracyjną.** Pożar zniszczył szopę Bleiberga i Melameta, w której znajdowało się **150 skór źrebięcych, 180 cielęcych i 12 skórek sarnich,** wartości około 1161 amerykańskich dolarów. Pożar przeniósł się również na znajdującą się się w pobliżu drugą szopę ze składem materjałów budowlanych i zniszczył ją zupełnie, wyrządzając właścicielowi tejże p. **Kochowi szkodę na około 1.060 dolarów.** Wdrożone śledztwo przez posterunek P. P. w Oleszycach wykryło sprawców podpalenia i wczoraj **obu sprytnych kombinatorów aresztowano i osodzono w więzieniu Sądu pow. w Lubaczowie.**

# Roznamiętnione grono wielbicieli olbrzymki

## musiała straż ochłodzić wodą z sikawek.

**Warszawa,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Wczoraj w południe w dzielnicy żydowskiej na Nalewkach policja zmuszona była do rozprószenia przy wylocie ulic Gęsiej i Franciszkańskiej tłumu żydowskiego przy pomocy sikawek straży pożarnej. Przyczyną tego zbiegowiska była **niezwykłej tuszy i wysokości kobieta,** która przed podziwiającym ją tłumem ukryła się w jednym ze sklepów. **Policja zmuszona była do dwukrotnego rozpraszania gapiów.** — Prawdopodobnie zgromadzenie, które się utworzyło, było **sztuczką złodziei kieszonkowych,** która miała im ułatwić „fachowe“ operacje.

## *Z dnia.*

### SŁOMIANY WDOWIEC.

Istnieje dużo wyrazów, na których dźwięk wstrząsa się każdy człowiek, mający w sobie choć odrobinę tego, co nazwalibyśmy „poczuciem wstydu“.

Jedno z takich wyrażeń jest w tej porze roku specjalnie często używane: to „Słomiany wdowiec“.

Kiedy za czasów mego dzieciństwa wymawiano przy mnie ten wyraz, nie wiadomo dla czego stawał mi przed oczyma człowiek, który zamiast włosów miał na głowie słomę, coś w rodzaju słynnego Stasia-Straszydła ze „Złotej różdżki“ pod którego portretem widniały wiekopomne wyrazy:

A paznokcie
Na dwa łokcie
A ta grzywa
Strach porywa...

Teraz jednak na dźwięk wyrazu „Słomiany wdowiec“ zjawia się przed oczyma memi inny obraz.

Słomiany wdowiec to człowiek mówiący chętnie dowcipy o teściowej, i o tem n. p. że całował lokomotywę pociągu uwożącego jego żonę.

Słomiany wdowiec nie mówi o żonie tylko o „towarzyszce życia“. Nie choruje, tylko „przechodzi niedyspozycje“.

Nie jeździ na odpoczynek, tylko na „wywczasy“.

Gdy się oświadczył, z pewnością prosił ukochaną, by zechciała „wejść pod jego dach jako dozgonna towarzyszka życia..“

W towarzystwie w czasie przerw w rozmowie, mówi zawsze: „tak to się plecie na tym Bożym świecie“ albo czasami dla odmiany „takie buty...“

Kiedy ktoś mówi o pracy wygłasza szybko sentencję „Praca nie hańbi...“

Gdy ktoś wymówi przypadkiem wyraz „racja“, z pewnością doda „racja fizyka..“

O wszystkich, którzy wyjechali, mówi, że „bawią“, nawet wtedy, gdy są n. p. na pogrzebie.

Taki to człowiek w soboty po obiedzie, obładowany paczkami jedzie do Brzuchowic, gdzie na stacji oczekuje go żona w nowym szlafroku i pantoflach na bosych nogach z parasolką, rozpiętą nad głową, oraz wielką ilością dzieci, (przepraszam nie dzieci, tylko „pociech“).

Taki to człowiek w poniedziałek rano wraca do domu, a spotkawszy na ulicy przyjaciela, mówi mu ze śmiechem:

— No, i cóż, taką rzeczą, wszyscy jesteśmy teraz słomianymi wdowcami, odkąd nasze towarzyszki życia bawią na wywczasach.

Żyć nie umierać w tym gronie.

Poczem ze spuszczoną głową drepcze do dusznego biura..

„Słomiany wdowiec“ to jeden ze straszniejszych gatunków rodzaju ludzkiego..



# Lalka w małpiej klatce.

**EKSPERYMENT, MAJĄCY NA CELU ZBADANIE ZMYSLNOŚCI „PRZODKÓW I KUZYNÓW CZŁOWIEKA“.**

**Bruksela,** w lipcu.

(e). W antwerpskim ogrodzie zoologicznym dokonano ciekawego doświadczenia, aby badać, jak **zachowają się małpy wobec lalki,** dokładnie naśladującej przedstawicielkę ich rodu.

W tym celu sporządzono **małą małpkę mechaniczną, okrytą sierścią prawdziwej małpy** i zaopatrzoną wewnątrz **w mechanizm zegarowy,** pozwalający jej poruszać od czasu do czasu **rękoma i głową.** Poza tem przywdziano lalkę **w krótką sukienkę,** noszoną już przez tresowaną małpkę, poczem posadzono ją w wielkiej klatce, zawierającej liczne okazy małp drobniejszych.

Na widok gościa zwierzęta skupiły się w jednym z kątów klatki i stamtąd **obserwowały niedowierzająco rzekomą małpkę.** Wreszcie jedna z małp zdobyła się na odwagę i podszedłszy ostrożnie do lalki, schwytała ją jedną ręką, ale **natychmiast rzuciła i uciekła.**

Po chwili kilka małp podeszło do rzuconej lalki i zaczęło ją ze wszystkich stron **oglądać i obwąchiwać.** Ponieważ lalka pokryta była skórą prawdziwej małpy i ubrana w sukienkę, przesiąkłą wonią ciała małpiego, widoczne więc było, że nie mogą zdać sobie sprawy, czy mają do czynienia z jakąś **istotą zagadkową,** czy też **z martwą małpą,** bo mechanizm zegarowy przestał już działać i lalka leżała bez ruchu.

Wreszcie **poczęły ją głaskać i zachęcać piskiem do powstania,** gdy zaś wszystko to nie zdało się na nic, musiały dojść do wniosku, że podrzucone im stworzenie nie należy do ich rodu, bo, po naradzie, pełnej skrzeczenia i wrzasku, **rzuciły się nagle hurmem na lalkę i podarły ją w strzępy.**

# Kto dziś jest najlepiej płatny?

**NIE MINISTROWIE, NIE DYPLOMACI, KTÓRZY ROZSTRZYGAJĄ LOSY ŚWIATA, LECZ PRZEMYSŁOWCY, GWIAZDY TEATRALNE, KINOWE I WYŚCIGOWCY.**

**Lwów,** 25. lipca.

(e) Pensje wyższych urzędników państwowych (np. minister angielski 5000 funtów rocznie, kolega jego w Niemczech — 2000 funtów) są to skromne pensyjki w porównaniu z królewskiemi pensjami **kierowników wielkich zakładów przemysłowych w Nadrenji lub Westfalji.** Niejeden dyrektor pobiera rocznie pensję **15 do 20 tys. funtów (600 do 800 tys. złotych).**

Porównanie z matadorami przemysłu wytrzymują dzisiaj tylko gwiazdy teatralne i kinowe. Małżeństwo **Massary-Pallenberg** zarabia np. w trakcie sezonu teatralnego około 6000 funtów miesięcznie. Zespół Reinhardta, zaangażowany przez znanego bankiera nowojorskiego, **Otto H. Kahna,** otrzymywał potrójne pensje, t. j. **od 500 do 1200 funtów miesięcznie** przez cały czas tournee po Stanach Zj. Aktorka niemiecka Elżbieta **Bergner,** otrzymuje miesięcznie 1000 funtów. **Henny Porten** otrzymywała niedawno prawie tyleż. Dodajmy, iż wszystkie te gaże dotyczą tylko gwiazd teatralnych i filmowych **w Europie.** Za Atlantykiem wysokość płac prześciga najwyższe normy europejskie.

Konkurować z płacą w powyższych gałęziach przemysłu i sztuki mogą tylko jeszcze gwiazdy ze świata **sportu wyścigowego — żokieje i trenerzy.** Tak np żokiej stajni wyścigowej niemieckiej bar. Weinberga, O. Schmidt, otrzymuje **5000 funtów rocznej gaży.** Delaunay, główny trener stajni wyścigowej francuskiej bar. E. Rotschilda, otrzymuje **6000 funtów rocznej pensji,** nie licząc premji i dochodów ubocznych, które wynoszą drugie tyle.

# Grób Napoleona niszczeje

**Paryż,** w lipcu.

(+) Prezydent stow. „Ochrony sztuki i zabytków francuskich“ ks. **Treviso** (potomek marszałka napoleońskiego) zwrócił uwagę władz kompetentnych **na fatalny stan b. grobu Napoleona** na wyspie Św. Heleny. Trzy kamienie, ongiś pokrywające ów grób, zastąpiono teraz innemi, również **pozbawionemi napisu.** Dom, w którym Napoleon spędził ostatnie lata życia, odrestaurowano w r. 1916. Mebli nie ma, gdyż te zaraz po śmierci cesarza rozdrapano jako cenne pamiątki.

Dodać należy, że Francja corocznie łoży **pewną kwotę na konserwację tych zabytków wyspy św. Heleny.**

Wspomniane na wstępie „Tow. ochrony sztuki i zabytków“ wmurowało onegdaj w St. Menchould w budynku dawnej poczty **tablicę pamiątkową** z następującym napisem:

„Dawna poczta królewska, gdzie 2 czerwca 1791 wachmistrz Drouet i urzędnik Guilleaume zaczęli pościg **za królem Ludwikiem XVI,** którego aresztowanie nastąpiło w Varennes“.

**Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 26. VII. 1928.

ENRICO CARACCIOLI.

# Suknia z Paryża.

Trzeba odtworzyć w pamięci miasto naszego dzieciństwa, takiem jakie ono było. Z jego nieśmiałą dzwonnicą, która o świcie ledwo, ledwo odważała się dać się rozśpiewać swym dzwonom. Z jego stęchłym kurzem, co strupami pokrywał mury domów, z wystrzępionemi drzewami, z jego dewotkami, wychodzącemi z domu wraz z pierwszym promieniem słońca, z ładownemi wozami, przybywającemi zdaleka. I wielki rozgwar jaskółek, zaaferowanych czasu wiosny.

W owym czasie życie nie dawało hałaśliwych rozrywek. Można powiedzieć, że ludzie rodzili się i umierali według ustalonych wskazówek rejestrów stanu cywilnego i że wkolei przyzwyczajeń wszystko odbywało się normalnie. Bez wyjątkowych szarpnięć. Bez oryginalnych porywów. Zamknięte i ujęte w spokojny rytm zachowawczej prowincji. Rodzaj życia pod wodą.

Być może, iż metoda, której prawami rządziły się kościół i apteka, zajazd i sklepik, a którym sprzedawano bilety na loterję, należała do najbardziej tolerancyjnych, jakie sobie można wyobrazić. Z pewnością brak jej było fantazji. Ale w owych czasach fantazja była luksusem samotnych i uprzywilejowanych. Kraty klasztorne tamowały porywy jednostek. Śpiewy zakonnic, owiane wonią kadzideł, były jakby preludjum do raju.

W skupionej ciszy miasteczka przejazd pierwszego samochodu był wypadkiem dnia. I wspominały o nim kroniki kilku kurników, pozbawionych swych mieszkańców. Zdarzało się też niekiedy, iż wozy cygańskie rozkładały się obozem pod miastem. Ale to byli cyganie, nawet nie wzbudzający strachu. Nie śpiewali. Nie porywali dzieci, aby je zjadać żywcem. Nie lutowali miedzianych rondli. Zadawalali się odczytywaniem przyszłości z rąk młodych dziewcząt. I podejmowali swą wędrówkę ku nieznanym etapom.

*

W owym czasie pani byłaś prześliczną. Szesnaście lat. Jasne warkocze. Czarne oczy. I przesiąkłaś psychologją miasteczka, która nie dopuszczała niezwykłych pragnień, ani romantycznych tęsknot, ni sentymentalnych niepokojów. Pośród zielonej patyny starych murów miłość również wydawała się obłaskawioną i okrytą pyłem. Jeśli i tu odbywały się serenady i bose nóżki biegły, by z poza firanki rzucić kwiatek na ulicę, nikt się temu nie dziwił. Światło księżyca rozpraszało ciemności. Błękitna rzeka. Aż świt objął was swym spokojnym snem.

Ale ludzie mówili: to uczciwa dziewczyna. Zaślubi niebawem młodzieńca, który odbył już studja i wstąpi do biura swego stryja, adwokata... Pył. Pergaminy szpargały. Liczenie moli, co toczą stare papiery. Uczone mole, które żywią się, jak i my zapisanym papierem: Ale niszczą go, by się zemścić za mądrość, dopiero co zdobytą.

Byłaś pani wtedy prześliczną. I zdobiła cię zalotność świeża i pogodna. I oczy twoje nie były nawet ciekawe, jak to można było przypuszczać. Gdyż zaraza drzemiącego miasta udzieliła się i tobie. Więc było, jakgdybyś żyła w mieście z cukru, gdzie wszystko jest śnieżno-białe. Myśli, rzeczy, ludzie..

Właśnie w tym okresie pewien twój krewny z Paryża przysłał ci podarek, który stał się epokowym: suknie od słynnego krawca, o kroju tak osobliwym, jakiego nie było nawet w żurnalach owego czasu. Z dużym dekoltem, z którego twarz twoja wykwitała jak lilja. I z krótkiemi rękawami, a twoje śnieżno-białe, toczone ręce nasunęły mi poraz pierwszy myśl o możliwości zawieszenia ich, niby naszyjnik dokoła mojej twarzy.

Jakże elegancką byłaś w tej sukni! Tak elegancką, iż nie mogłaś jej wcale nosić. Gdyż, widząc cię tak wystrojoną, kumoszki jęły szeptać na ucho. Miejscowe krawcowe nie były w stanie skopjować tej sukni. I ciebie, która usunęłaś w cień dziewczęta w twoim wieku one poczęły unikać. Pozostałaś samą. I tamte, co usychały z zazdrości, wycisnęły z twoich pięknych, czarnych oczu pierwsze łzy.

Dosyć. Suknia powędrowała do szafy, pomiędzy wiązanki lawendy. I od tej chwili rozpoczęła się praca twojej fantazji. Ujrzałaś siebie, poza tym światem, w którym się urodziłaś. I zatęskniłaś do tańców zgoła ci nieznanych. Do paziów w aksamitnych spancerkach, którzy ukazali ci się po raz pierwszy w jakimś starym tomie dziecinnych bajek. I widziałaś się w swej błękitnej sukni, której nie wolno ci było nosić. Jak młoda księżna z romantycznej nowelki, która na wersalskim dworze tańczyła menueta ze zmarłym księciem.

Miasto było zawsze takie samo, jakie znamy. Ale pani zaczęłaś doznawać niepokoju. I, dziwny to przypadek, ów zmarły książę z twego festynu miał moją twarz. A moja twarz także była smutną:

A moje usta nie umiały cię całować!

*

W naszem miasteczku, niestety, nie było balów. Życie płynęło dalej, jak spokojna rzeka.

Pory roku następowały po sobie nieubłaganie. Lata mijały. Piękna suknia z

# Ujęcie sprawców napadu bandyckiego w Solince

## przy pomocy żandarmerji czechosłowackiej.

**6 BANDYTÓW ZBIEGŁO NA TERYTORJUM RUSI PRZYKARPACKIEJ. — WSPÓLNE WYSIŁKI POLICJI PAŃSTWOWEJ Z LISKA I WŁADZ CZECHOSŁOW. DOPROWADZIŁY DO UJĘCIA CAŁEJ SZAJKI. — JURKO CYGAN BYŁ INICJATOREM NAPADU.**

**Lwów,** 25. lipca.

(-) 18. bm. donieśliśmy **o śmiałym napadzie bandytów na dom niejakiego Wasyla Lauryka, zam. w Solince pow. Lisko.** Sześciu uzbrojonych w rewolwery bandytów wpadło wówczas do domu Lauryka, który uchodził za zamożnego gospodarza i steroryzowawszy domowników, **zrabowało 180 dolarów amer. 70 zł., tudzież wiele rzeczy, ogólnej wartości 210 dolarów.**

Natychmiast po napadzie przeprowadziła Pow. Komenda P. P. jak najenergiczniejsze śledztwo przy pomocy wywiad. tut. Wydz. śledcz. Zbrońca. Solinka jest oddalona **o kilkanaście kilometrów od pogranicza Czechosłowacji,** wobec tego nabrała Pow. Komenda przekonania, że napadu tego dopuścili się bandyci z Czechosłowacji.

Wobec tego zawiadomiono żandarmerję czechosłowacką, która ze swej strony wdrożyła poszukiwania za bandytami. Wspólnym wysiłkiem udało się ustalić, że **napadu tego dokonali Iwan Popowicz, Piotr Stelila, Wasyl Nahaj i Wasyl Perczak z gminy Zwale, powiat Snina w Czechosłowacji, oraz Jurko Cygan i Andrzej Dołżycki z Solinki.**

Rewizję u pierwszych czterech przeprowadzała żandarmerja czechosłowacka i idąc po nitce do kłębka odwiedziła także dom kochanki Stelili, niejakiej **Marji Dubiakowej i znalazła część rzeczy, pochodzących z rabunku,** które Lauryk poznał jako swoje.

Pierwszy został aresztowany Dołżycki z Solinki, **który wszystko wyśpiewał i wydał swoich współtowarzyszy napadu. Dołżycki całą winę zwalił na Jurka Cygana,** twierdząc, że on był **inicjatorem napadu** i nakłonił wszystkich do zbrojnego najścia na dom Lauryka.

**Jurko Cygan, to znana naszej policji figura.** Od dłuższego już czasu poszukuje go ona za najrozmaitsze sprzeczne z karnym kodeksem czyny. Cygan nie chcąc wpaść w ręce polskiej policji, **ukrywał się przez dłuższy czas w Czechosłowacji.**

Tak dzięki wspólnym wysiłkom Powiatowej Komendy w Lisku i żandarmerji czechosłowackiej udało się w stosunkowo krótkim czasie **ująć śmiałą szajkę i tem samem n ajakiś czas przynajmniej uwolnić okolicznych mieszkańców od plagi napadów bandyckich.**

# Syn z namowy i przy pomocy ojca

## morduje siekierą niewygodną kochankę.

**Lwów,** 25. lipca.

(?). Z początkiem bieżącego miesiąca znaleziono w rzece Wiar w powiecie dobromilskim **zwłoki młodej dziewczyny** w straszny sposób zmasakrowane. Widoczne było, że ma się tu do czynienia z morderstwem i że sprawcy zwłoki rzucili do rzeki dla zakrycia śladów. Stwierdzono, że zamordowana nazywa się **Katarzyna Muzyka** i to naprowadziło na ślad sprawcy. Muzyka była narzeczoną niejakiego **Iwana Gawana z Krajnej,** u którego stale przebywała w domu. Przyparty do muru Gawan zeznał, że był narzeczonym Muzyki. Związkowi temu sprzeciwiał się ojciec jego Iwan, mając na widoku lepszą partję dla syna. Zwyrodniały ojciec tak długo napierał na syna, aż ten, uległszy namowom, gdy Katarzyna leżała obok niego w łóżku, **zadał jej kilka cięć siekierą w głowę. Ojciec wraz z synem wynieśli zwłoki i wrzucili do rzeki Wiar.** Iwana Gawana i ojca jego Michała aresztowano i odstawiono do więzienia.

# „Novial" nowe Esperanto

Wiedeń w lipcu.

(-|-) Jak wiadomo, istnieje już cała gromadka języków sztucznych, wśród których po „volapuku" i „ido" na pierwsze miejsce wysunęło się **„esperanto",** liczące dziś **wielką ilość zwolenników na całym świecie.** W cieniu pozostały inne tego rodzaju sztuczne twory, jak: „idiom neutral", „latino sine flexione, „okcidental" itd.

Wynalazcą „noviala" jest dr. Otto **Jespersen.** Duńczyk. Jak twierdzą głosy fachowców, którzy już zaznajomili się z nowym językiem, „novial" jest bardzo pracowicie i uczenie skonstruowany, brak mu jednak tego, co językowi jedna popularność, mianowicie pięknego dźwięku i estetycznej formy.



*Z naszych zdrojowisk.*

# Swiatła i cienie jaremczańskie.

**LETNISKO CZY KLIMATYKA? — ROZWÓJ JAREMCZA MUSI IŚĆ NATURALNYM BIEGIEM. — ZAKŁAD KĄPIELOWY WINIEN STANĄĆ W JAREMCZU. — CO ZROBIŁA KOMISJA KLIMATYCZNA. — PERYPETJE ELEKTRYCZNE.**

***(Korespondencja własna „Gazety Porannej")***

**Jaremcze,** w lipcu.

Właściwie pisywanie listów z uzdrowisk i miejscowości klimatycznych, jak również wszystkich uznanych i nieznanych letnisk jest przywilejem **„stałych korespondentów",** przygodnych sprawozdawców a najczęściej tej mnogiej liczby przyjaciół, prenumeratorów i czytelników każdego pisma, którzy uważają za swój święty obowiązek donosić swemu pismu o wszystkich **dolegliwościach i przykrościach spotykających ich w okresie ferjalnym.** I te korespondencje mają przeważnie charakter lokalny, tyczą się niemal wyłącznie spraw związanych z osobą i otoczeniem piszącego.

Dziennikarz zawodowy czuje w czasie swych ferji **nieprzezwyciężony piórowstręt** podobnie jak każdy człowiek żyjący ze stałego zawodu woli w czasie wakacji robić wszystko inne tylko nie to, do czego jest powołany. Czy zdarzył się fakt, by adwokat na letnisku lub w miejscu kąpielowem **podjął się jakiejś sprawy?** Można ze stuprocentową pewnością powiedzieć, że nie! — **chybaby honorarjum było zachęcające...**

Podobnie ma się rzecz z dziennikarzem. Podczas swego urlopu oddaje chętnie pióro w ręce przyjaciół, prenumeratorów i Czytelników swego pisma. Oczywiście zdarzają się wyjątki i jeśli ujrzy rzeczy godne podniesienia na łamach pisma to przełamuje piórowstręt i na ćwiartkach papieru daje **ujście swym rozbudzonym nerwom,** tembardziej, że także i w czasie wakacji potrzebuje pieniędzy...

Piszący te słowa uległ właśnie takiej „wewnętrznej" potrzebie i zamierza **rzucić snop światła** na tonące czasem we mgle i ciemnościach, a czasem jak w ostatnich dniach w słońcu przecudne Jaremcze.

Otóż od szeregu lat odwiedzam w sezonie Jaremcze, które **z każdym rokiem w oczach moich nabiera większego uroku.** Bo istotnie miejscowość ta, położona w przecudnym zakątku podgórskim na terenie województwa stanisławowskiego w dolinie otoczonej wieńcem gór, wzdłuż której wije się srebrna wstęga Prutu, **ma wszelkie dane, by rozwinąć się we wspaniałą miejscowość letniskową.** Jak powiadam, ma wszelkie dane do rozwoju, który wymaga szeregu lat. Tymczasem dbali i działający w najlepszej wierze przyjaciele, opiekunowie oraz czynniki z urzędu powołane do opieki nad Jaremczem, **olśnieni sukcesem swego benjaminka,** który w poprzednich latach wstępnym bojem podbił serca pewnych sfer Małopolski, a nawet zwabił w swe podwoje liczne rzesze z Kongresówki i Wielkopolski — dając im w zamian, za pozostawiane poważne ilości banknotów, tylko zdrową wodę Prutu, świeże powietrze, złote słońce — **wyprzedzili naturalny proces rozwoju Jaremcza conajmniej o 20 lat** i na jego nieszczęście zdołali uzyskać u władz podniesienie letniska Jaremcza **do godności miejscowości klimatycznej.**

To przedwczesne, a niefortunne pociągnięcie opiekunów Jaremcza już w tym roku **zemściło się** chociaż utworzona Komisja klimatyczna z powszechnie cenionym radcą województwa stanisławowskiego dr. **Arctem** na czele i jego zastępcą naczelnikiem gminy Jaremcze p. **Jasińskim,** czyni co może, **by Jaremcze istotnie zasłużyło na nazwę zdrojowiska.** Wszelkie wysiłki, mające na celu przyspieszenie naturalnego procesu rozwoju Jaremcza, idą na marne, spotykając się z **biernością gminy jaremczańskiej,** chociaż w rozwoju Jaremcza najbardziej zainteresowanej.

Bogata ta gmina, posiadająca **kilka tysięcy morgów lasu,** a reprezentowana w samorządzie przez większość chłopów, nie ma zupełnie zrozumienia dla uprzemysłowienia zdrojowego Jaremcza i już na sam dźwięk słowa „klimatyka", **chłopi doznają uczucia febry.**

Tak więc komisja klimatyczna, na której barkach spoczywa obecnie troska o Jaremcze skazana jest na własne siły, a **podjęte zadanie jest zbyt wielkie, by mu podołała,** zwłaszcza, że i czynniki rządowe okazały się obojętne i głuche na postulaty komisji.

**Przyszłość i rozwój Jaremcza opierać się będzie na Zakładzie kąpielowym,** który jest tu nieodzowną koniecznością. Zakład

---

Paryża utraciła również swą świeżość i oryginalność swego kroju. Nie była już modną! Szkoda! Gdyż i twoje głębokie oczy omroczyły się. Złote włosy poczęły pokazywać srebrne błyski! A głos, który mnie wołał, o Boże, głos który mnie wzywał stawał się mało pomału podobnym do głosu pewnych starych panien, dobrze nam znanych.

Oczekiwałaś mnie, a ja wędrowałem tymczasem po świecie. Niekiedy myślałem sobie: co robi teraz? Może myśli o swej sukni koloru nieba! I nie mógłem sobie ani na chwilę wyobrazić, że znużona bezpłodnem oczekiwaniem, padnie w ramiona zażywnego kupca. I że pobłogosławisz życie pół tuzinem dzieci. Co, oczywiście, każe ci zapomnieć twe marzenia i serenady twego trubadura.

Miałem słuszność. Gdy się posiada nasz styl romansowy, można się tylko zestarzeć, z nieuleczalną księżycową poświatą w sercu. A pani zestarzałaś się na ile ci to było możliwe. Jakgdyby cię złożono pomiędzy wiązanki lawendy. I jej woń przeniknęła cię na całą wieczność. Aż pewnego wieczora oczy twoje zamknęły się nazawsze. Złote włosy, przeplatane srebrem, zdały się garścią soli i pieprzu, rzuconą na twe oblicze. I z tą samą łatwością, z jaką przeszłaś przez życie, przygotowałaś się na śmierć.

*

Więc dookoła twego dziewiczego łóżeczka przyjaciółki, kumy, krewne pytały się wzajem:

— Jak ją przystroimy w tę ostatnią podróż?

— W biel!

Jedna rzekła:

— Trzeba będzie przywołać krawcową, aby zdjęła miarę.

— Ale czyż nie miała sukni z Paryża.

— Owszem. Piękną, niebieską suknię.

— Pewnie jest jeszcze nowa.

Wyjęły ją z szafy. Nieco już wyblakła. Nie posiada już barwy lazurowego nieba. W kilku miejscach jedwab już się przetarł. To drobnostka. Ale ramiona pozostały nagie.

— Przykryjemy je długiemi rękawiczkami.

— Boże, jak pięknie wygląda!

— Jak prawdziwa księżna!

Więc, martwa, odmłodziłaś się istotnie. I w trumnie, wybitej atłasem, spałaś spokojnym snem dziecka. Jakgdybyś własnemi oczami widziała się przystrojoną w tę suknię, w której w marzeniach swych tańczyłaś z księciem, który już umarł. Jak i ty.

Właśnie w tej niemodnej „mise en scene" przedstawiłaś się Bogu na wielkim balu.

Tłum. **F. M.**

taki zresztą bardzo prymitywny, istniał tu przed dwoma laty i świetnie prosperował. Były tam **kąpiele solankowe borowinowe, oraz inhalatorjum.** Solanki i borowinę sprowadzano z Delatyna. Zakład ten prowadzony przez prywatnego przedsiębiorcę p. Pistynera, który operował minimalnym kapitałem, a przeznaczony na jak najintensywniejszą eksploatację, **z końcem sezonu w r. 1926 spłonął i od tej chwili datuje się początek upadku Jaremcza.** Zakład kąpielowy w Jaremczu był bowiem tym wabikiem, który ściągał do Jaremcza **szerokie warstwy zamożnej publiczności,** pragnącej połączyć przyjemne z pożytecznem. I na tej właśnie publiczności Jaremcze mogło opierać swój byt i powoli rozrastać się. Pamiętam, że w sezonie r. 1926 Jaremcze było przepełnione do ostatniej willi. Trudno było wówczas przedostać się przez ciżbę spacerowiczów na „corsie“, na **kabinę kąpielową trzeba było czekać godzinami,** w upalny dzień na plaży trudno było znaleść wolne miejsce, w „Glorjetce“ trzeba było zamawiać rano stolik na wieczór, nowe wille powstawały jak grzyby po deszczu itd. itd.

**A dziś — zastój jest już widoczny.** W bieżącym sezonie wybudowano jedną jedyną willę „Zgoda“ i kilka mniejszych wykończono i zrestaurowano. Wprawdzie w tym tygodniu **cyfra letników przekroczyła 4.000 osób,** ale publiczności tej pod względem siły nabywczej nie można równać z publicznością z przed dwu lat. W lokalach jest przestronno, miejsca zawsze dosyć, gdyż tegoroczna publiczność — powiedzmy otwarcie — **jest biedna i rekrutuje się ze sfer finansowo słabych.** I na te właśnie sfery, które jak już wspomnieliśmy, mają do swej dyspozycji wodę w Prucie, powietrze i słońce, wzgl. deszcz, Komisja klimatyczna nałożyła **haracz w wysokości 17 zł. od osoby,** co dla rodziny złożonej z kilku osób, czyni poważną kwotę. Z kwoty tej 2 zł. przypada na orkiestrę wojskową 48 pp., której świetne koncerty popołudniowe w pobliżu plaży stanowią bodaj, że jedyną miłą rozrywkę letników. Ten niczem nie usprawiedliwiony w obecnej chwili **haracz wywołuje protesty i gniewy, ale** oczywiście bez skutku. Dla ścisłości trzeba dodać, że od taksy klimatycznej są uwolnieni urzędnicy państwowi powyżej 7-mej rangi — oraz jak na całym świecie — dziennikarze.

Powracając jeszcze do sprawy Zakładu kąpielowego, który jest alfą i omegą Jaremcza, to należy stwierdzić, że **musi on być wybudowany już w najbliższym sezonie.** Dla letników i chorych jest obojętne, czy Zakład ten wybuduje Komisja klimatyczna przy pomocy pożyczki zaciągniętej w Banku Gospodarstwa Krajowego (sprawa tej pożyczki napotyka na trudności), czy też stanie on z funduszów prywatnych przedsiębiorców. Zakład być musi, w przeciwnym bowiem razie **zmierzch Jaremcza jest pewny,** a oznaki są widoczne już w bieżącym sezonie, chociaż publiczność ilościowo dopisała. Równie ważną jest **kwestja mieszkań.** Problem mieszkaniowy jest w dalszym ciągu zupełnie otwarty. Wprawdzie starostwo **wydało cennik maksymalny,** ale właściciele mieszkań, którzy de facto dysponują niemi najwyżej 3 miesiące w roku, **posługują się trickami,** by pokoje odnająć po wyśrubowanych cenach i w ten sposób uzyskać 12 proc. od włożonego kapitału. Jeden z najbardziej rozpowszechnionych tricków polega na tem, że właściciele nie wynajmują pokoji na miesiąc lub dwa, **lecz na przeciąg sześciu miesięcy** i pobierają za to sumę taką, jaką właśnie chcą mieć za 1 miesiąc. Cena **pokoju z kuchnią waha się od 300 do 350 zł. za sezon.**

Jeśli chodzi o działalność Komisji klimatycznej, którą — jak już zaznaczyliśmy — cechuje jak najlepsza wola i chęć do pracy, to **istotnie dotychczas niewiele zrobiła.** Do pracy zabrano się wogóle późno. Niedawno dopiero doprowadzono do ładu chodniki, przyczem dla mnie jako laika jest zagadką, dlaczego wysypano je **ostrym łupanym szutrem,** który dopiero publiczność swojem obuwiem musi ubijać. W praktyce wygląda to tak, że kto ma nagniotki, to wskutek ocierania się stopy o ostry kamień, nagniotki może stracić, albo przeciwnie, co jest pewniejsze, że kto ich dotąd nie posiadał, **to je napewno po powrocie z Jaremcza mieć będzie.** Zaznaczam, że niema w tem ani krzty złośliwości, gdyż ja sam już czuję, jak moje nagniotki niesympatycznie urastają. Pozatem wyczyszczono rowy, uporządkowano drzewka przydrożne **opracowano plan regulacyjny,** zaczęto budowę dróg wiodących do tej części Jaremcza, która ma się w przyszłości rozbudowywać — i to zdaje mi się jest wszystko.

Jest jeszcze bardzo ważna sprawa, tycząca mieszkańców Jaremcza — **to elektryka. I tu znowu gmina sama nie ma dla tej sprawy najmniejszego zainteresowania,** tak że funkcjonująca elektrownia znajduje się w rękach prywatnych. Ponieważ jednak nie daje dochodów, więc przedsiębiorcy dbają o nią tyle, co pies o piątą nogę. Nierzadko się zdarza, że **w czasie kolacji, lub podczas dancingu** w „Oazie“ czy u Skrzyńskiego, naraz światło gaśnie, a po chwili w pensjonatach goście kręcą się po sali i po kurytarzach ze świeczkami w ręku, robiąc wrażenie baletu świetlików z operetki „Lizystrata“. Onegdaj właśnie przy kolacji w pensjonacie „Lwigród“ (pensjonat ten stanowi własność Zakładu Pensyjnego we Lwowie i po przeprowadzonej rekonstrukcji posiada pierwszorzędny komfort i w zupełności odpowiada swemu zadaniu), przy której zgromadzonych było około 50 osób, **naraz światło zgasło.** Powstała groteskowa scenka, godna opisu przez pierwszorzędne pióro. Zamieszanie, hałasy, gorączkowe poszukiwanie za świecami, aż wreszcie **wspaniały ten gmach przybrał wygląd niesamowity,** a pensjonarjusze uwijający się ze świecami w rękach, podobni byli do pokutujących duchów. Całe szczęście, że w tym momencie nie wygłaszano jakiejś mowy, bo byłbym po raz drugi świadkiem epizodu, **który utkwił mi głęboko w pamięci.**

Przypominam sobie, że przed kilku laty w czasie **objazdu wycieczki dziennikarskiej po województwie kieleckiem,** byliśmy podejmowani gościnnie we wszystkich miasteczkach, przez które wypadała marszruta. W jednem z nich, zdaje mi się w Konskiem o godz. 11-tej wiecz. **byliśmy podejmowani bankietem w sali Rady miejskiej,** w którym wzięła udział cała elita miejscowa. Tuż po zajęciu miejsc przy stole biesiadnym, zanim jeszcze wygłodniali wskutek długiej jazdy automobilowej zdążyliśmy cośkolwiek zjeść, p. **burmistrz uznał za stosowne przywitać nas mową.** I ledwie zaczął mówić, **nagle światło elektryczne zgasło.** Proszę sobie wyobrazić co się z nami działo. Wszyscy potracili głowy, **burmistrz ze wstydu omal nie ukrył się pod stołem,** a obecni dygnitarze miejscowi poczęli na wyścigi biec do elektrowni, by dowiedzieć się o przyczynie nagłego zepsucia się motoru, tak, że niebawem w ciemnej sali pozostaliśmy sami. Tylko jeden z obecnych tam panów nie stracił zimnej krwi, zapewniając nas, **iż takie wypadki są tam na porządku „dziennym“** i że nie należy się tem przejmować, poczem dopiero wystarał się o świece, umożliwiając nam przedostanie się do hotelu.

Dlatego też na mnie podobne niespodzianki w Jaremczu nie robią już większego wrażenia. **Ale przyjemne one nie są.**

O innych konkretnych, a weselszych szczegółach życia jaremczańskiego w następnym liście.

**Henryk Blaustein.**

# Jak wykiwano słynnego Lehara.

## PIERWSZE POWODZENIE OKUPIONE KROPLĄ GORYCZY. — SPRYTNY KAWAŁ PRZYJACIÓŁ DZIENNIKARZY. — MIŁE WSPOMNIENIE Z PRZED ĆWIERĆ WIEKU.

**Wiedeń, w lipcu.**

(+) Słynny kompozytor „Wesołej Wdówki“, „Frasquity“ i wielu **innych pierwszorzędnych operetek,** słusznie uważany jest za nieprześcignionego **„króla operetki“** i niedawno obchodzony jubileusz 25-lecia jego działalności kompozytorskiej przyniósł mu liczne, zasłużone wyrazy uznania.

Nie tak było u zarania karjery, t. j. przed ćwierć wiekiem. Lehar wówczas nieznany nikomu **skromny kapelmistrz wojskowy,** skomponował swą

**pierwszą operetkę**

p. t. **„Wiedenki“** — i oddał ją do wystawienia jednemu z teatrów wiedeńskich.

Szczupłe kółko przyjaciół Lehara składało się niemal wyłącznie z **dziennikarzy.** Ci, widząc jego niebywałą tremę premjerową, postanowili mu **wypłatać figla.** Powodzenie operetki było zapewnione, więc co szkodzi, jeśli kompozytor przed pełnym sukcesem zazna trochę strachu i goryczy.

Premjera spotkała się **z owacyjnem przyjęciem publiczności.** Lehar był uszczęśliwiony, ale na krótko. Radość jego niebawem zmąciła myśl:

**Co powie krytyka?**

Znał niemiłosierną surowość krytyków wiedeńskich, to też sukces jego byłby tylko połowiczny, dopóki pisma nie potwierdzą wyroku publiczności premjerowej.

Lehar był tak zdenerwowany, że postanowił **całą noc po premjerze przepędzić wraz ze swem "kółkiem" w kawiarni,** w oczekiwaniu na ranne dzienniki. Tą właśnie gratkę wyzyskali dziennikarze. Jeden z nich o godz. 4 nad ranem oświadczył, że zna pewną ajencję gazet, która ma wszystkie dzienniki już o tej porze. Połączył się telefonicznie z ową ajencją i poprosił o odczytanie recenzji z premjery Lehara. Słyszane słowa powtarzał głośno:

**„Neue Freue Presse“:** „Wiedenki“ oto tytuł wystawionej wczoraj nowej operetki. Poznaliśmy nowego **kompozytora, ale lepiej, gdyby się obeszło bez tej znajomości. Nudna, mdła muzyka... i t. d.“.**

**„Der Tag“:** „Co w muzyce „Wiedenek“ jest dobre, nie jest nowe. Co jest nowe, jest kiepskie. Szkoda tylko, że zepsuło **lichą muzyką** niezłe libretto...“

W tym tonie brzmiały recenzje, a w miarę ich odczytywania **Lehar**

**bladł coraz bardziej,**

wreszcie całkiem złamany osunął się na krzesło. Dwie godziny spędził w melancholijnym nastroju, utkwiwszy wzrok w szklankę...

Dopiero gdy wybiła 6 rano i kolporterzy zaczęli roznosić gazety, sprawca żartu kupił cały komplet dzienników i **podsunął go pod nos Leharowi, mówiąc:**

— Czytaj!

Zdruzgotany kapelmistrz zaczął czytać, nie wierząc własnym oczom. Same

**entuzjastyczne recenzje,**

jedna od drugiej lepsza. Dopiero teraz dziennikarze wyjaśnili mu swój kawał:

Ową „ajencją“ gazetową był pewien wtajemniczony dziennikarz, który **recytował z góry umówione** zmyślone **złośliwości „krytyki“.**

Lehar znalazł się jednak w kropce, bo zamiast dąsać się, zamówił

**kosz szampana**

**i spoił doszczętnie swych gości.**

Ten to ucieszno — rozrzewniający moment z przed 25-ciu lat, z tych „dawnych“ dobrych czasów, przypomina dziś Jubilatowi prasa wiedeńska, jego wierna sympatyczka i sojuszniczka...

# 74 letni gospodarz-rozpustnik i młoda lokatorka.

## PRZEŚLADOWANA PRZEZ LUBIEŻNEGO ŁOTRA ZNALAZŁA RATUNEK W ŚMIERCI.

**Wiedeń, w lipcu.**

(c) Do jak tragicznych wyników doprowadza **nędza mieszkaniowa,** świadczy o tem tragedja, której epilog rozegrał się niedawno w Wiedniu.

Przed rokiem wprowadziła się do kamienicy **74-letniego Józefa Bazali 28-letnia kucharka, Emilja Weingaertner.** Malutki pokoik odświeżyła własnym kosztem, zaprowadziła gaz i elektryczność i dbała pedantycznie o czystość. Trybowi jej życia nic nie można było zarzucić.

Po kilku tygodniach zaczął 74-letni gospodarz domu **napastować bezbronną dziewczynę listami miłosnemi.** Gdy Emilja odrzuciła ubliżające propozycje starego lowelasa, zaczęła się dla niej **prawdziwa martyrologja.** Bazala bądź sam śledził swoją lokatorkę we dnie i w nocy, bądź też wynajmował w tym celu ajentów. Ponadto obwiniał Emilję na policji o **niemoralny tryb życia,** chcąc pod tym pretekstem jej wypowiedzieć. Gdy to nie poskutkowało, oskarżył dziewczynę, że dokonała niedozwolonego zabiegu.

Kalumnie Bazali okazały się bezpodstawne, co wykazały oględziny lekarskie i zeznania świadków. Wówczas uparty prześladowca udał się do chlebodawców Emilji i oczernił ją o niemoralny tryb życia, co groziło biednej dziewczynie utratą chleba. A tymczasem o wynajmie innego pokoju nie można było nawet marzyć wobec braku mieszkań.

Wreszcie doprowadzona do ostateczności, ofiara, postanowiła zakończyć samobójstwem. Weszła do mieszkania Bazali, **oblała się naftą i podpaliła, poczem wybiegła na korytarz, płonąc od stóp do głowy i padła bez przytomności.**

Straż pożarna i pogotowie odwiozły ją do szpitala, gdzie zakończyła życie.

# Nieznane gąsienice szerzą zarazę.

**Bukareszt, w lipcu.**

(s) Rumuńskie ministerstwo rolnictwa otrzymało wiadomość z powiatów Braiła, Buzau i Zalomica, że pojawił się tam w olbrzymich ilościach **nieznany dotychczas gatunek gąsienic,** które niszczą plony. Rolnicy, chcąc ochronić zboże przed tą plagą, pospiesznie zżęli jęczmień i owies. Karmione tem zbożem konie zachorowały i wiele z nich zdechło **wśród objawów zatrucia.** Z tego wynika, że owe nieznane gąsienice **mają w sobie jakiś jad,** działający zabójczo.

Ministerstwo wydelegowało osobną komisję rzeczoznawców **do zbadania tajemniczej zarazy** i wydało zakaz żywienia zwierząt zbożem, pochodzącem z tegorocznego żniwa.

# KRONIKA

**25 Lipca Środa**
**Jakóba, Krzysztofa**

**REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.**

**TEATR WIELKI:**
Środa „Pomsta Jontkowa“.

**TEATR NOWOŚCI:**
Środa, czwartek, piątek „Qui Pro Quo“.

*

**Teatr Wielki.** Dziś zamiast zapowiedzianej opery Humperdinacka „Jaś i Małgosia“ dana będzie przepiękna opera B. Wallek Walewskiego „Pomsta Jontkowa“ w ostatniej reprezentacji artystyczno-wokalnej, pod kierownictwem muzycznem dyr. Bojanowskiego. Prześliczna baśń operowa „Jaś i Małgosia“ ukaże się natomiast jutro, w doskonalej reprezentacji artystycznej, z pp. Hinglerówną i Okońską w rolach tytułowych.

*

**„Qui Pro Quo“.** Dziś powtórzenie wczorajszej premjery rewji „Jak ty to robisz?“ która była entuzjastycznie przyjęta. Jest to jeden z najlepszych dotychczasowych programów, a wykonawcy w osobach pp. Ordonównej, Zimińskiej, Kalinównej, Nobisówncj, Terne, Dymszy, Jarosiego, Ławińskiego, Krukowskiego, Minowicza i „Tacjann girls“ zbierali żniwo oklasków. Specjalnie podobały się aktualja lwowskie, napisane przez p. M. Hemara.

*

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**
**APOLLO:** Harry Peel „Niebezpieczna gra nad brzegami Gangesu“.
**AVENUE:** „Carskie zbiry“.
**BAJKA:** „Trędowata“.
**„CASINO“:** „Król szpady“.
**CHIMERA:** „Tajemnica zaułków Londynu“.
**FATAMORGANA:** „Bestja morska“
**KOPERNIK:** „Piotr Wielki“.
**„LEW“:** „Riff i Raff, jako marynarze“.
**MARYSIENKA:** „Piotr Wielki“.
**PALACE:** Antem po szczęście.
**PASAŻ:** „Tom Tayler“.
**UCIECHA:** „Trójkąt małżeński“.

—o—

**Nowe władze Politechniki lwowskiej.** W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok 1928.9 zostali wybrani: Rektorem prof. inż. Kazimierz **Zipser,** zwycz. prof. kolejnictwa, dziekanami zaś wydziałów inżynierji prof inż. Ignacy Drekslor, architektonicznego prof. inż. Wład. Degdacki (ponownie), mechanicznego prof. inż. Wilhelm Meser, chemicznego prof. dr. Wiktor Jakób, rolniczo-lasowego prof. dr. Dezydery Szymkiewicz, ogólnego prof. dr. Włodz. Stożek (po raz trzeci).

(?) **Nagły zgon sędziwej dozorczyni.** Dr. Adamiak, lekarz Pogotowia ratunkowego doniósł III. Komisarjatowi P. P., że wczoraj o godz. 9-tej zmarła nagle niejaka Justyna Skulska lat 70, dozorczyni domu przy ul. Stroma 7. Lekarz dzielnicowy stwierdził, że Skulska zmarła naturalną śmiercią.

(?) **Morderca Mezuze ujęty.** Wczoraj aresztowano Samuela Mezuzego, lat 20, handlarza owoców, zam. pl. Teodora 7, który był poszukiwany za zabójstwo Izaka Reitera. Reiter przebity przez Mezuzego nożem zmarł 23. bm. w szpitalu powszechnym we Lwowie.

(?) **Wczoraj wybuchł pożar** przy ul. Zamarstynowskiej 21, mianowicie w domu niejakiego Hermana Ebsteina zapaliła się ścianka drewniana. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła.

(?) **Znikł z domu rodzicielskiego** niejaki Kazimierz Dubas lat 11. Wymieniony wydalił się z domu jeszcze 18. bm. i dotychczas nie powrócił. Dubas jest wysoki, szczupły, włosy blond, oczy czarne, ubrany był w spodenki popielate, w czarną marynarkę i kaszkiecik. Stroskany ojciec prosi wszystkich o przytrzymanie zbiega i o odstawienie go do domu przy ul. Sodowej 4.

(?) **Mach próbował „machnąć“ pieniądze.** Roman Mach, lat 20, bez zajęcia, usiłował skraść nieznanej kobiecie pieniądze z kieszeni. Zauważył to posterunkowy i odstawił go do aresztu.

(?) **Pan Glück nie miał „glücka“.** Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymał wczoraj Piotr Zabłocki niejakiego Jakóba Glücka lat 19 w chwili, gdy ten w realności przy ul. Arciszewskiego 6 schodził do piwnicy i usiłował dopuścić się jakiejś kradzieży.

(?) **Anda zarobiła na tej służbie...** Sara Handel (ul. Hermana 8) doniosła policji, że służąca Anda N. w czasie jej nieobecności skradła złoty zegarek i gotówkę 1000 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

# Zuchwała inwazja „kłującej gruszki“.

**OPUNCJA, SPROWADZONA JAKO ROŚLINA OZDOBNA DO AUSTRALJI, ROZPLENIŁA SIĘ BUJNIE JAKO CHWAST, ZMUSZAJĄC LUDZI DO KAPITULACJI. UCIECZKA FARMERÓW PRZED PRZEMOŻNYM WROGIEM. — IMPORTOWANA ROŚLINA RATUJE ZROZPACZONĄ AUSTRALJĘ.**

**Londyn,** w lipcu.

(e). Bardzo rozpowszechniony w krajach gorących rodzaj kaktusa, **opuncję** (Opuntia coccinellifera), zwaną przez Anglików i Amerykan **kłującą gruszką** (Prickly pear) ze względu na jadalne, pokryte kolcami owoce jagodowe kształtu gruszki, sprowadzono przed laty do Australji jako **roślinę ozdobną.**

Niestety, i klimat i grunt australijski przypadły tak do smaku gościowi, że wnet już opuncja zaczęła

**wyrastać dziko**

z nasion przez wiatr roznoszonych we wszystkich zakątkach prowincji Queenslandu daleko szybciej i obficiej, niż w swej ojczyźnie, **zagarniając bezczelnie coraz większe obszary kraju** i urągając poprostu wszelkim środkom, zastosowanym w celu jej wytrzebienia. Doszło do tego, że wiele **połaci Queenslandu opustoszało,** gdyż koloniści i farmerzy, zrujnowani przez

**rozbójniczą roślinę,**

która zagarnęła im grunta, doprowadzone ciężką pracą do stanu kwitnącego, musieli opuścić swe osiedla, szukając okolic bardziej sprzyjających ich pracy.

Ale nie skończyło się na tem, bo opuncja, zagarnąwszy Queensland, przekroczyła jego granice i **wtargnęła do Nowej Południowej Walji,** gdzie powtórzyła się ta sama historja. Rabując coraz większe przestrzenie, kłująca gruszka zmusiła setki farmerów do opuszczenia starych gruntów. Jak szybko szerzy się zniszczenie przez nią wywołane, dowodzi to, że **jak obliczono,** opuncja **zagarnia**

**przeszło miljon akrów**

(722.000 morgów polskich) gruntu corocznie!

Wreszcie rząd australijski zmuszony był wydelegować komisję rzeczoznawców (Prickly Pear Land Commission“) w celu obmyślenia sposobu pozbycia się niesamowitej rośliny.

Przez długi czas praca komisji wydawała się beznadziejna. W końcu jednak nauka znalazła środek pożądany. Najpierw zaczęto roślinie

**zastrzykiwać jad,**

hamujący jej rozrodczość, następnie wynaleziono sposób skuteczniejszy — **koszenille.**

Na opuncji bowiem, w jej ojczyźnie, Meksyku, żyje owad, podobny do naszego czerwca, zwany **koszenillą** lub **mszycą kaktusową** („Coccus cacti“), dający wspaniały

**barwnik karminowy,**

którym handel ostatnimi czasy podupadł wskutek wprowadzenia na rynki świata, wprawdzie mniej trwałych, ale znacznie tańszych barwników anilinowych.

Otóż komisja kłującej gruszki, stwierdziwszy, że koszenilla, tak samo jak mszyce innych roślin, **wysysa soki z opuncji,** nie pozwalając jej rozmnażać się zbytnio, sprowadziła okazy tego owadu do Australji i osadziła go na rozbójniczej roślinie.

**Skutek był nadzwyczajny.**

Okazało się, że te same warunki klimatyczne, które przyczyniły się do tak niesłychanego rozplenienia się opuncji w Queenslandzie i Nowej Poł. Walji, posłużyły też koszenilli. Mszyce kaktusowe rozmnożyły się na opuncji australijskiej z szybkością i w ilościach wprost nie do uwierzenia, to też dziś już komisja kłującej gruszki donieść mogła swemu rządowi, że **położono kres zagrabianiu lądu australijskiego przez rozbójniczą roślinę.**

Kosztowało to wprawdzie nie mało, wydano bowiem na próby niszczenia opuncji.

**pół miljona funt. szterl.,**

oprócz kosztu rozdania kolonistom i władzom okręgowym 12.300 skrzyń koszenilli. Bezwzględnie jednak wkrótce wydatek ten opłaci się hojnie.

# Nie chcemy pić wody z gnojówki!

**WOŁAJĄ POD ADRESEM MAGISTRATU MIESZKAŃCY GÓRNEJ CZĘŚCI DROGI KULPARKOWSKIEJ.**

**Lwów,** 25. lipca.

Górna część drogi Kulparkowskiej, którą obecnie zamieszkuje kilkadziesiąt rodzin, **nie ma do dnia dzisiejszego wodociągu** mimo kilkakrotne zabiegi u dawniejszej Rady miejskiej jak i kilkakrotnej interwencji Komitetu obywateli u obecnego Zarządu miasta.

Z wiosną bieżącego roku, wniósł Komitet obywatelski prośbę do Magistratu o **przedłużenie rurociągów do końca wspomnianej drogi** i przedłożył deklarację, że **gotów jest nawet ponieść część kosztów.** Komitet przychylnie został przyjęty przez obecnych włodarzy miasta p. profesora **Matakiewicza** i p. komisarza **Strzeleckiego,** którzy uznali konieczność budowy wodociągu, ze względów nagrowadzonych w podaniu i skierowali członków Komitetu do p. **Aleksandrowicza** dyrektora Zakładu wodociągowego. P. Dyrektor kazał **sobie przedłożyć mapkę,** którą mu też przedłożono, a w końcu oświadczył, że dopiero po ustawieniu nowej stacji pomp, będzie mógł przystąpić do kładzenia rur.

Nikogo to nie obchodzi, że dziś we Lwowie **kilkaset osób zmuszonych jest pić wodę, a raczej gnojówkę w której roi się od robactwa.** Wprawdzie Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, że gminy mają się starać, by mieszkańcy płacący podatki **mieli dobrą wodę do picia.** Może wojewódzka Komisja zdrowia zajmie się tą sprawą i zbada jaką wodę zmuszeni są pić mieszkańcy wspomnianej ulicy.

Magistrat przy udzielaniu konsensów na budowę domów każe płacić należytość na uporządkowanie ulic, i założenie rur wodociągowych, ale ani ulic nie urządza i mieszkańcy **brną po kostki w błocie ani rur wodociągowych nie kładzie.**

# Wyrok na szpiegów w Tarnopolu

**Z 10 OSKARŻONYCH PIĘCIU SKAZANO NA KARY OD PÓŁ ROKU DO 2 I PÓŁ LAT WIĘZIENIA.**

**Tarnopol,** 24. lipca. (Tel. G. P.). Po dwudniowej rozprawie przeciw 10-ciu oskarżonym o szpiegostwo zapadł wyrok, **skazujący b. technika Jamrozika i malarza Wasyka na pół roku więzienia, żołnierza Rawłowa na rok, ślusarza Chrystenkę na półtora, a b. wywiadowcę polic. Jendrysa na dwa i pół roku. Resztę uwolniono.**

**Piorun zabił kobietę i dwa konie.** W Bysłaczu pow. tucholskiego zdarzył się niezwykły wypadek. Podczas burzy wpadł oknem do jednego z domów piorun i zabił niejaką Juljannę Krydelkę, poczem wpadł przez ścianę do sąsiedniej stajni, gdzie zabił dwa konie.

—o—

## *Ze świata.*

**Ludność Czechosłowacji** liczy według ostatniego spisu (1921) 13.613.000 osób. W r. 1930 odbędzie się nowy spis. Znawcy obliczają, że wykaże on około 14 i pół miljona ludności.

—o—

## *Wśród pism i książek.*

**„Nauka o terenie“.** Jerzy Niezbrzycki. Podręcznik dla hufców szkolnych i oddziałów przysposobienia wojskowego. Warszawa, 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3 zł.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazało się 2-gie wydanie książki por. Jerzego Niezbrzyckiego, pt. „Nauka o terenie“, przeznaczonej dla hufców szkolnych i oddziałów przysposobienia wojskowego. Książka por. Niezbrzyckiego jest cennem uzupełnieniem tak ubogiej dotychczas literatury, poświęconej specjalnie szkoleniu przysposobienia wojskowego. Na wyróżnienie zasługują pięknie wykonane szkice Olgierda Hryniewieckiego i doskonało dobrany bogaty materjał ilustracyjny.



## *Z kraju.*

**Samobójstwo kapitana.** W hotelu Imperial przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie pozbawił się życia kap. Michał Nowicki, przybyły z Baranowicz. Władze prowadzą dochodzenia celem stwierdzenia przyczyn samobójstwa.

**Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi —do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.**

# Brzeżany -- miasto gen. Rydz-Śmigłego

## święciło swój dzień strzelecki.

*(Korespondencja własna „Gazety Porannej").*

Brzeżany, w lipcu.

Położone o 120 km. na południe od Lwowa miasto Brzeżany, obchodziło dnia 21 i 22 bm. **uroczystość poświęcenia sztandaru strzeleckiego.**

Związek strzelecki cieszy się w mieście tem szczególnem uznaniem społeczeństwa, zaś dla orjentacji należy przypomnieć, że z **Brzeżan wyszło wielu dzielnych** oficerów legjonowych z Rydzem-**Śmigłym na czele.** Wogóle miasto Brzeżany dało **ponad 500 oficerów Wojsku polskiemu**, jakkolwiek samo liczy zaledwie do **13.000** mieszkańców.

Uroczystości, zaszczycone przez wojewodę tarnopolskiego **Kwaśniewskiego, gen. Rydza-Śmigłego,** dowódcę okręgu korp. ze Lwowa, **gen. Popowicza,** dowódcę dywizji z Tarnopola **gen. Dowoyno - Sołtohuba,** rozpoczęły się w sobotę 21 bm. 30-to km. biegiem. z Podhajec do Brzeżan, nazwanym podniośle „Marszem gen. Rydza-Śmigłego". Startowało drużyn 18, indywidualnych zawodników 120, pań 5. **Start rozpoczął się o godz.** 5 rano, pierwszy zawodnik przybył do Brzeżan po godz. 7-mej, drużyna zaś pierwsza przed 8-mą. W wyniku końcowym pierwszą lokatę otrzymała drużyna 48 p. p. ze Stanisławowa (czas 2 godz. 49.02 min.), następne lokaty wzięły drużyny 51 p. p. Brzeżany, 54 p. p. Tarnopol, 40 p. p. Lwów, Policja państw. Tarnopol, Związek Strzelecki — Stare Sioło, Zw. Strz. — Stanisławowa, Świrz, 26 p. p. Lwów i t. d. Z zawodników przybył pierwszy Wład. Boski, w czasie 2 godz. 16.38 min., członek Zw. Strz. ze Lwowa, potem Andruchów i Węgrzyn z 49 p. p. Szwadron — Hasmonea i t. d., z pań najdzielniejszą okazała się Stefanja Załężna z druż. Zw. Strz. z Sygniówki, potem Helena Madówna i t. d.

Przybywających zawodników witała w Brzeżanach **fanfara 51 p. p.,** oraz Komitet wraz z zaproszonymi gośćmi i masami publiczności. Widzieliśmy więc poza generalicją **starostę Koczyńskiego, prokuratora Scholza, burmistrza b. posła Wiszniewskiego,** delegacje grona profesorskiego, gimnazjum i seminarjów, przedstawicieli urzędów i t. p. Po ukończeniu marszu podejmował gości śniadaniem tut. Zw. Strzelecki w salach Sokoła.

O godz. 4 po poł. na boisku sportowem 51 p. p. nastąpiła zbiórka zawodników. Raport od komendanta obwodu przyjął gen. Śmigły, poczem rozdał nagrody. Szczególną uwagę zwracał plakiet bronzowy na marmurze, dar gen. Śmigłego, nagroda miasta, starosty, korpusu podofic. 51 p. p. i w. innych.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się o godz. 9 rano mszą polową na boisku sportowem. Po kazaniu i poświęceniu sztandaru **wbijano gwoździe pamiątkowe. I tak generał Norwid Neugebauer** w **imieniu Pana Prez. Rzeczypospolitej, gen. Śmigły im. Marszałka Piłsudskiego, wojewodzina Kwaśniewska z Tarnopola im. Marszałkowej A. Piłsudskiej,** potem generalicja, delegacje pułków (40, 26 p. p., 14 p. uł., 6 p. art. c., 6 p. lotn. i t. d.), delegacje władz i urzędów, szkół. Piękny sztandar powiewający radosną zielenią imieniem Komitetu wręczyła starościna Tosiewiczowa gen. Śmigłemu w podniosłych słowach dając wyraz uczuciom społeczeństwa, kierującego ufnie swój wzrok na drogi wszystkim sztandar strzelecki. Oby jak najwspanialsza tradycja towarzyszyła nadal kochanej braci strzeleckiej! Gen. Śmigły przyjął przysięgę komendanta strzelców Freya, poczem krótko, po żołniersku przemówił do strzelców, którzy w uroczystem skupieniu powtórzyli twarde słowa przysięgi.

Uformowała się kolumna do defilady. A więc 2 baony piechoty, szwadron konnych i pluton żeński Zw. Strzeleckiego. Defilada wypadła **imponująco.** Dobrą formę żołnierską, silną postawę maszerujących strzelców podziwiały tłumy publiczności, nie szczędząc słów zachwytu.

Skromny żołnierski obiad zgromadził rzesze strzeleckie w ogrodzie miejskim. Wznoszono liczne i entuzjastyczne toasty na cześć Marszałka Piłsudskiego i innych Dostojnych Osób.

Po południu w niedzielę odbyły się zawody sportowe, wieczorem zaś raut w salach „Sokoła", trwający do rana.

Tżc.

# Poduszki dla podróżnych

## na dworcach kolejowych.

**NA RAZIE WYDAJE SIĘ JE W WARSZAWIE I NA KILKU LINJACH ZACHODNICH.**

(Od naszego korespondenta.)

— **Warszawa,** 23 lipca.

Za zgodą Ministerstwa Komunikacji uruchomiła Pierwsza Krajowa Spółdzielnia „Współpraca" w Warszawie **wypożyczalnię poduszek** (jaśków) dla użytku podróżującej publiczności. Na razie wprowadzono tę inowację **na głównym dworcu w Warszawie** oraz na stacjach linji **Warszawa — Kraków — Piotrowice i Warszawa — Poznań — Zbąszyń.** Ponadto wydaje się poduszki na stacjach w **Krynicy, Zakopanem, Katowicach i Toruniu** do pociągów w kierunku Warszawy. Tytułem opłaty za wypożyczenie poduszki pobiera się kwotę jednego złotego.

# Tchnienie morza w zamkniętych balonach

**ZADUCH MIEJSKI ZNEUTRALIZOWANY PRAWDZIWEM POWIETRZEM MORSKIEM.**

Londyn, w lipcu.

(+) Z Bridlington i Weston, dwu angielskich miejscowości nadmorskich, co tygodnia odchodzą do Londynu dwa auta ciężarowe, naładowane wielkiemi cylindrami, które zawierają... **skomprymowane powietrze morskie dla użytku mieszczuchów londyńskich,** nie mogących sobie pozwolić na wyjazd nad morze.

Odbiorcą tego oryginalnego ładunku jest londyński **hotel Savoy.** Młode parki, które swój „wekend" spędzają w mieście, tańczą tutaj, odychając wydobywającem się z cylindrów **prawdziwem powietrzem morskiem.**

Jednakże oba wymienione wyżej kąpieliska oburzyły się tem, „kradzeniem powietrza", twierdząc, że takie zmniejszanie frekwencji letników stanowi **„brudną konkurencję".** Hotel Savoy niewiele troszczy się o te pretensje, gdyż **kodeks nie zawiera paragrafu o kradzieży powietrza,** więc pomysłowi hotelarze nie potrzebują się obawiać procesu. Co więcej, obiecują oni swym gościom, że wkrótce zaczną im dostarczać powietrza ze **wszystkich nadmorskich plaży angielskich.**

# Drapacze chmur na zatopionym statku

**IŚCIE AMERYKAŃSKI PROCES O ORYGINALNEJ GENEZIE.**

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Chicago ma nową sensację w postaci procesu o... statek, który **zatonął przed 65 laty** na **jeziorze Michigan.** W jednej z zatok jeziora stał na kotwicy, stary, spróchniały statek, własność niejakiego **Streetera.** Ponieważ groził zatonięciem załoga opuściła go. Kadłub statku pogrążył się w mule zatoki i tak obrósł szlamem, że **stworzył zbitą masę,** wokoło której narastały nowe warstwy, tak że z biegiem lat **ta część zatoki przemieniła się w ląd.**

Nadeszła pora, gdy Chicago tak się rozrosło, że spekulanci budowlani, chciwie poszukując nowych terenów pod rozbudowę, **zaanektowali ów kawałek ziemi, jaka się utworzyła** na szczątkach statku mr. Streetera. Zbudowano tam szereg **drapaczy chmur,** m. i. 32 piętrowy hotel Drake.

Teraz dopiero p. Streeter, który przedtem obojętnie przyjął stratę statku, pomyślał sobie, że przecież właściwie on jest **właścicielem owego terenu,** gdyż stworzył niejako jego fundamenta. Gdy miasto Chicago nie chciało wypłacić mu odszkodowania, wytoczył proces

Obecnie najlepsi adwokaci amerykańscy walkują tę **jedyną** w **swoim rodzaju sprawę.** Streeter w międzyczasie umarł, lecz jego spadkobiercy energicznie prowadzą proces, który w razie wygranej uczyni **ich miljonerami.**

—o—

## Osobliwy potworek.

Bukareszt, w lipcu.

(s) W miejscowości Ruhu (Rumunja) wieśniaczka Katarzyna Thos powiła dziecko, które stanowiło osobliwe **typ potworka.** Miało **trzy nogi i czworo rąk,** zupełnie normalnych. Te nadliczbowe człon ki stały się **przyczyną rychłego zgonu dziecka,** gdyż wątły organizm. — a zwłaszcza serce oraz organy oddechowe — nie mógł wytrzymać wysiłku, jaki powodowało właściwe noworodkom wywijanie kończynami, w tym wypadku zbyt licznemi. Specjalna komisja zjechała, aby zbadać dziwnego noworodka i zwłoki jego zabrać **do instytutu anatomji.**

—o—

## *Kącik radiowy.*

**PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.**

**Środa, 25. lipca 1928.**

**Warszawa** (1111) 18.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko". 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Irena Zapolska (sopran), Kazimierz Blaschke (wiolonczel.), Zbigniew Dymek (fort.) Miecz. Fliederbaum (skrzypce), Pawel Gincburg (altówka).

**Kraków** (566) 20.30 Koncert muzyki lekkiej: Wykonawcy: Kwartet Schrammlowski, pp. Marja Sarosz-Wilkoszewska śpiew, Stanisław Gołębiowski śpiew, Kazimierz Petecki akompanjament).

Poznań (344) Katowice (422) Wilno (435) 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.

**Wrocław** (322) 20.30 „O Theater") trzy jednoaktówki Franza Molnara.

**Praga** (348) 19.15 Muzyka popularna. 21.45 Orkiestra rosyjska.

**Londyn** (361) 17.00 Lekki koncert klasyczny. 19.00 Orkiestra taneczna B. B. C. 20.45 George Grossmith w swoim repertuarze. 22.35 „Improwizacje w czerwcu". Komedja Maxa Mohra.

**Stuttgart** (379) 21.15 Wesoła muzyka wielkich mistrzów.

**Hamburg** (394) 19.00 Odczyt. Z międzynarodowej konferencji badań nad rakiem w Londynie. 20.00 Koncert popularny.

**Langenberg** (468) 20.15 Koncert wieczorny.

**Berlin** (484) 17.30 Koncert 21.30 Recytacje utworów Wiktora Aubertina. 22.30 Lekki koncert wieczorny.

**Wiedeń** (517) 20.05 Rosyjskie nowele i humoreski. Następnie muzyka taneczna.

*

**Czwartek, 26 lipca 1928.**

**Warszawa** (1111) 20.15 Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej wespół z Polskiem Radjo. W programie utwory Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Adela Comte-Wilgocka (sopran). prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

**Kraków** (566) 19.30 Odczyt p. t. „Kultura ciała źródłem zdrowia i radości życia". 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

**Poznań** (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

**Królewiec** (303) 20.05 „Alessandro Stradella" opera romantyczna Flotowa.

**Wrocław** (322) 20.30 Koncert kameralny z udziałem Henny Folf (sopran).

**Londyn** (361) 20.45 Koncert pieśni. Wykonawcy: Mirian Lizette (sopran), Parry Jones (tenor), chór i orkiestra radjostacji.

**Lipsk** (365) 22.15 Wieczór szlagierów.

**Stuttgart** (379) 19.45 Odczyt. Historja i rozwój narkozy. 20.15 „Gejsza" operetka Jonesa.

**Frankfurt** (428) 20.15 „Der tafere Soldat" operetka Straussa.

**Rzym** (447) 21.00 „Wesoła wdówka" operetka Lehara.

**Berlin** (484) 21.00 Alberto Puncas odśpiewa pieśni ludowe różnych narodów. 22.30 Muzyka taneczna.

**Wiedeń** (517) 19.50 „Mignon" opera Thomasa.

**Monachjum** (535) 16.00 „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera. Transmisja z Prinzregententheater.

## *GIEŁDY.*

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów** 23 lipca.

Na Giełdzie wybitna zniżka cen przy braku zainteresowania.

Poza Giełdą sporadyczne obroty w rzepaku nowego zbioru, po cenach w ramach notowań.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 50.50—51.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 50.50—51.50, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 39.50—40.00, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 41.75—42.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, **Owies małopolski ex 1927 450 gr. 47.00—48.00, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00,00—00.00, Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 44.00—46.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 66.50—68.50, Mąka pszenna 40 proc. 88.00—89.00,** Mąka pszenna 50 proc. 79.00—80.00, Mąka żytnia 65 proc. 68.00—69.00 Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49,00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 25.75—26.25, Otręby pszenne netto bez worka 23,50—24.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 84.00—86.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66,00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220,00—250.00, Mak nieb. 115,00—125,00, Mak siwy 92,00—102,00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1,55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1,65—1,70, Worki używane dobre za sztukę 1,25—1,80,

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa, 24. lipca.** (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, Bank Zw. Sp. Zarob. 81, Elektr. Dąbrowa 80, Chodorów 172, War. Tow. Cukr. 62 1/2 Firlej 63, Wysoka 186, Węgiel 99, Lilpop 36 1/2, Modrzejów 41 1/2, Ostrowiec I B. 115, Starachowice 51,75, Klucze 7,10.

## *Życie gospodarcze.*

# Zarząd kolejowy a „Targi Wschodnie".

### LWOWSKA DYREKCJA KOLEJOWA STARA SIĘ JUŻ OBECNIE O SPRAWNY PRZYWÓZ EKSPONATÓW.

**Lwów, 21 lipca.**

Z uwagi na zbliżający się termin „VIII. Targów Wschodnich" we Lwowie, lwowska Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenia, mające na celu szybki i sprawny przewóz eksponatów. W tym celu **upoważniono stację Persenkówka do załatwiania wszystkich czynności ekspedycyjnych,** a zatem i do odbioru przesyłek drobnych.

Stacje węzłowe dookoła Lwowa, jak Lwów — Podzamcze, Rozwadów, Przemyśl, Rawa Ruska, Stryj i Sambor będą gromadziły nadchodzące z danych stron przesyłki eksponatów, tworzyły z nich osobne **bezpośrednie wagony z nalepkami „Targi Wschodnie"** i wysyłały je najbliższymi pociągami wprost do Persenkówki.

Podczas postoju na stacjach strzeżone będą przesyłki przed kradzieżą a do pilnowania wagonów we Lwowie przeznaczy się **osobną straż**

Pociągi ze Lwowa do Persenkówki konwojować będą organa Policji Państwowej.

**Warszawa, 24. lipca.** (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 86, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61.90, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.

**Warszawa, 24. lipca.** (Tel. G. P.) Belgja 123.89, Holandja 357.80, Londyn 43.23, N. Jork 8.88, Paryż 34.82 1/2, Praga 26.36, Szwajcarja 171.25, Sztokholm 238.05.

### OBROTY PRYWATNE.

**Lwów** 24. lipca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

**WALUTY:** Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82,00, korony czeskie 0.26.50—0.26.75, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.34.74—0.35,00, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.80, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.50—27.50.

**ZŁOTO:** 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

**SREBRO:** Kor. austr. 0.67.00—0.68.00, 5 kor. austr. 3.45.00—3.55.00, flor. austr. 1.74—1.78, ruble rosyjskie 2.28—2.95, kopiejki za rubel 1.43—1.48.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych** 24. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 1/2, Londyn 25.24 3/4, N. Jork 5.19.32 1/7, Belgja 72.35, Włochy 27,19 1/2 Hiszpanja 85.47 1/2, Holandja 209, Berlin 123.98, Wiedeń 73.26, Sztokholm 139.05, Oslo 138.77 1/2, Kopenhaga 138.82 1/2, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.38 1/2, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53 1/2, Białogród 9,12,80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2,64 1/2, Bukareszt 3.16 1/2, Helsingfors 13,08 1/2, Buenos Aires 219 1/2.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż** 24. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124,18, Nowy Jork 25.55, Belgja 355.75, Hiszpanja 421.50, Włochy 133.75, Szwajcarja 491.75, Danja 682.50, Holandja 1027.75, Norwegja 682.50, Szwecja 684.00, Praga 75.60, Szwecja 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 358.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn** 24. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486,03, Holandja 12.08.15, Francja 124.18, Belgja 34.902, Włochy 92.84, Niemcy 20.36 Szwajcarja 25.246, Hiszpanja 29.42.5, Danja 18.19, Szwecja 18.161, Norwegja 18.195, Helsingfors 193.25, Praga 164, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.34.



**FEJLETON „GAZ. POR." z 26. VII. 1928.**

**LEON GERARD.** 48

# NIEŚMIERTELNY

Doktor wszedł na schody. Lokaj odebrał mu płaszcz. Wszedł do biblioteki oświetlonej oknem witrażowem.

— Powiedz Pani, że jestem.

Pani ze szpiczastym nosem zjawiła się natychmiast. Miała fioletową suknię i nieśmiertelne pantofle na nogach.

— No i co?

— Wszystko dobrze, przekazałem natychmiast całą sumę na rachunek Michała.

Matka odetchnęła. Był to już drugi czek na 100.000 franków wypłacony przez Bidarda zgodnie z umową. Nigdy grosz nie przyszedł bardziej w porę. Został wysłany natychmiast w jurajskie góry, gdzie Michał nie mógł związać końców w swem przedsiębiorstwie hydro-elektrycznem.

— Telegrafowałeś?

— Telegrafowałem. Co u Gabrjeli?

— Przysłała mi bilecik przez pokojową. Mała nie miała gorączki tej nocy.

— To dobrze.

Gabrjela, trzydziestoletnia, tęga brunetka, była żoną adwokata w Chateaurosix. Rodzice dali jej w posagu dawny swój dom, gdzie spędzała lato. Tego roku zakończyła wilegiaturę odrą jednej z coreczek.

Doktor spojrzał na zegarek i zaczął mówić o p. Bidard. Nie nazywano go po nazwisku. Mówiono **on**, albo **jego**. Przybrał olbrzymie rozmiary w ich pojęciu życia, czasu i przestrzeni. Był dla nich bóstwem szczęścia i bogactwa. Byli przy nim jak ptaki gnieżdżące się w fałdzie szaty posągu bożka, zdobnego złotem i kamieniami w świątyni otwartej na cztery wiatry. Dziobali jego złotą pierś, babkę wyrastającą mu z pępka i kurzyślep wiszący z uszu. Żywili się okruszynami niezniszczalnego koloru.

— Pomów z nim znów o.., o... dodatku. Chwila jest odpowiednia!

Wśliznęła Miriam widząc spojrzenie na zegarek, zapowiedź bliskiego odjazdu do Varanges.

Doktor wytrzeszczył oczy, a po jego twarzy przeleciało skrzywienie.

— Będzie trudno... Skąpstwo go nie opuszcza. A potem, nie wiem, coś nie dobrze z nim teraz. Nic poważnego, małe zaburzenia w krążeniu, ale dające się odczuć w jego usposobieniu. Mówiłem ci już kiedyś, że chciał pisać testament?

Turczynka skinęła głową.

— Na rzecz domu sierot w Chateauvoux

— Nie tym razem dla Genowefy — która dochodzi do ośmdziesiątki, zaśmiała się Miriam.

— Ośmdziesiąt jeden, jeżeli chodzi o ścisłość... Ale ona nie jest jedna wybrana, Filip ma też szanse.

— Ileż on ma lat?

— Przeszło sześćdziesiąt ośm,

— Ten nie da sobie krzywdy zrobić.

Doktor uczynił gest naturalnie! albo: głupiby był, gdyby nie korzystał!

Ten chytry człowiek podsłuchiwał pod drzwiami, zaglądał przez dziurki od klucza. Turczynka nie znosiła go, zarzucała mu złodziejstwo, pijaństwo, zwyrodnienie. Ach tak! ładny spadkobierca w testamencie.., Zresztą.., Zresztą...

— Powiedz mi, kto z nich będzie miał jaką korzyść z tego testamentu! Przecież testament jest ważny dopiero po śmierci. A jeżeli ktoś nie umiera?

Doktor milczał.

— Nie, ciągnęła dalej. To się nazywa darowizna, potrzeba darowizny.

— Darowizna? Dowiadywałem się już gdyby miał dziecko, tylko jedno dziecko, może zawsze darowiznę cofnąć. Nie, niema o tem mowy.

— Można jeszcze inaczej. Z ręki do ręki, bez aktu. To nie zostawi śladów.

Przeszywała go zwrokiem jak szpilkami.

— Staraj się go przekonać. Bylibyśmy spokojni o Michała... o nas samych. Starzejemy się Michale!

(C. d. n.)

**ŁÓŻKO** polowe z materacem „Patent“ 30 zł. jest ideałem przy braku miejsca, fabryka ZAKS. Łyczakowska 132. Na prowincję wysyłam pocztą za zaliczką 6000-5

**ŁÓŻKO** kuchenne 13 zł. Siatkowe 35. **Otomany** „Higiena“ siatkowe 35. Skrzynkowe tapicerowane 50. Wkłady druciane 26. **Materace** morska trawa 30. Włosienne 75. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132. 5765-8

**NA RATY Otomany** gobelinowe 55 zł. **Kanapki** rozkładane 55. **Foteliki** rozkładane 45. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132 obok ostatniego przystanku tramwajowego. 5767-6

**SPIRYTUS DRZEWNY** do palenia i celów przemysłowych w każdej ilości dostarcza Rozlewnia spirytusu drzewnego Lwów Lwowskich Dzieci 11 Tel. 42-79. 6118

**KREDYT RYMESOWY** dla poważnych firm miejscowych wyrabiam w bankach. Listy do Administracji „Dla Bankowca“. 6124-2

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl na nazwisko Samuel Altmann ur. 1902. 6126

Do Prez. 22871/28. 26. Rs.

**KONKURS.**

Z dniem 1. września 1928 są do objęcia w państwowym zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy o. p. i kolej Nowe miasto koło Przemyśla następujące posady nauczycielskie:

a) Posada nauczyciela miejscowej szkoły zawodowej rzemiosł i przemysłu z uposażeniem VIII grupy urzędników państwowych, mieszkaniem służbowem i działką gruntową na etacie Ministerstwa Sprawiedliwości.

b) Posada nauczyciela miejscowej 4-klasowej szkoły powszechnej na etacie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego (okręg szkolny dobromilski) z mieszkaniem służbowem i działką gruntową w zakładzie.

Podania ukwalifikowanych kandydatów o nadanie tych posad, należy kierować na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie do dnia 20. sierpnia 1928 r. 6120-2

Lwów, dnia 23. lipca 1928.

**Czerwiński** m. p.

## *Humor.*



DOLA T. ZW. „LETNIKA“.

— Płać, płać, ciągle płać; trzymaj się za kieszeń!... To wszystko dla twego zdrowia!...



**KREM Cazimi METAMORPHOSA**

*Radykalnie usuwa piegi, wągry, zmarszczki i inne wady cery*

**Powiatowa Kasa Chorych w Rawie Ruskiej** ogłasza

**KONKURS**

na posadę **1. buchaltera bilansisty, likwidatora,**
**2. urzędnika do działu egzekucyjnego.**

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Nieprzekroczony 40 rok życia,
3. Wykształcenie fachowe.

Pracownicy Kas Chorych mają pierwszenstwo.

Warunki wedle umowy.

Podania wraz z dokumentami należy wnosić do 1/8 b. r. na ręce Zarządu Pow. Kasy Chorych w Rawie Ruskiej.

Dyrektor: **Słoniowska.** Przewodniczący: **Dr. Herschdörfer**

**Pasty i Farby do zapuszczania podłóg najtaniej tylko u SÜDHOFFA Lwów, Akademicka 8.**

**Sprzedaż na dogodne spłaty!**

**Maszyny do szycia**
**Gramofony**
**Rowery**
**Wirówki mleczne**



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych

Własny warsztat napraw

**Aleksander Maimon**

LWÓW, UL. WAŁOWA 11 a.

**OSTRZEGAM,**

że puszczone na rynek handlowy niemieckie rowery Diamant nie są identyczne z rowerami światowej sławy marki francuskiej „DIAMANT“, które nabyć można wyłącznie u znanej firmy:

**MALWINA ROSENMAN**

**Lwów, Jagiellońska 17. Tel. 17-25.**

Zlecenia z prowincji odwrotnie.

**ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych.** 7256-3

**JUGOL**

**WONNY OLEJEK NA OPALANIE SIĘ.**
**Wyrób Apteki Dr. PORATYŃSKIEGO**
**Lwów, plac Bernardyński 1.**
**Cena zł. 1.30.**
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

5930-3

**Przepisowe kubły na śmiecie**

z grubej blachy, na gorąco pocynkowane, sprzedaje po zniżonych cenach

**„WULKAN“ Lwów, Pasaż Mikolascha**

tel. 115.

**SPECJALISTA CHOR. WENER. SKÓR. I KOSMET.**
**DR. HENRYK SPUND - FISCHER**

**b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatol. w Berlinie, Pradze i Wiedniu, wrócił z zagranicy i ordynuje od 9—1, 3—7 pl. Marjacki 10, II. p.,** drugie wejście od ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68.
POCZEKALNIE SEPARATKOWE.

**NA KIEROWNIKA większego personalu**

poszukuje się buchaltera o pierwszorzędnych kwalifikacjach w wieku od 30-tu do 40-tu lat. Pożądana znajomość języków niemieckiego i angielskiego. Oferty z podaniem wymaganej płacy i curriculum vitae należy skierować do administracji pisma pod „1928“. 6083-2

**Panie Szofe ze!** Chcesz mieć spokojne życie spróbuj świece **„Champion“** Wszędzie do nabycia.

Chcesz mieć bezpłatnie
**WILLĘ NA WŁASNOŚĆ?**
wytnij kupon umieszczony na stronicy 2
Konkursu te niego „Gazety Porannej“

**Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ**



*Bądź dumną ze swej kuchni*

NIECO Vimu na wilgotnej ściereczce usunie po lekkiem tarciu, wszystkie plamy i znaki ze stołu, z kredensu, z półek oraz doskonale oczyści widelce i noże.

**VIM**

*Nieco Vimu na wilgotnej ściereczce.*

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P. 10—38

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

| | |
|---|---|
| Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową | zł. 5.30 |
| Bez dostawy | zł. 4.80 |
| Za granicą | zł. 7.00 |

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.